Nr. 227. Środa 12 Września 1877. Rok 67

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

Zaproszenie do przedpłaty.

Za wrzesień w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.
Na Gazetę z Przewodnikiem w miejscu 1 zł. 30 ct., pocztą 1 zł. 65 ct.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Prezydyum lwowskiego sądu krajowego wyższego mianowało kancelistę sądu powiatowego w Chodorowie, Karola Ellnaina, kancelistą przy sądzie obwodowym w Złoczowie, a rachunkowego sierżanta 30 pułku piechoty, Teodora Kulika, kancelistą przy sądzie krajowym we Lwowie.

Lwowski c. k. wyższy sąd krajowy mianował kancelistami c. k. sądów powiatowych: Stanisława Kucharskiego, kancelistę sądu krajowego we Lwowie do Niemirowa; Jana Smrczeka, wachmistrza żandarmeryi, do Bolechowa i systemizowanych dyetaryuszów tabularnych, Zygmunta Żukiewicza do Boryni a Rafała Fedorowicza do Chodorowa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 12 września.

Podróż Najjaśniejszego Pana do Koszyc, gdzie się obecnie odbywają ćwiczenia wojskowe, podniosła prasa budapeszteńska na stanowisko ważnego wypadku politycznego, składając hołd monarsze konstytucyjnemu, który z podziwienia godnem poświęceniem przestrzega na każdym kroku zasad parlamentarnego systemu, a dalej wielbiąc armię w obecnym jej stanie, który uprawnia do rokowania monarchii przyszłości pełnej chwały, wpływu i potęgi. Prasa węgierska ma tę niepospolitą zaletę, że zawsze zostaje w łączności z uczuciami społeczeństwa, jest ich trafnym wyrazem a nadto i wpływowym kierownikiem. To też i teraz głosom prasy węgierskiej o pobycie Cesarza w Koszycach towarzyszy tam ogromny zapał ludności, wybuchający na każdym kroku. W czasach tak ponurych jak obecne, szczęśliwem nazwać się może państwo, w którem objawy tego rodzaju nie są wypadkami nadzwyczajnemi, lecz zjawiskami naturalnemi.

Bliższe szczegóły o wrażeniu, jakie w Berlinie sprawiła wiadomość o zgonie Thiersa, rzuca ciekawe światło na opinie niemieckie o stosunkach francuskich. Pokazuje się, że Gambetta nie posiada tam takich sympatyj, jakie mu zawsze na pozór okazywała prasa. Thiers zjednał republice francuskiej przychylność Niemiec, Thiers podtrzymywał tę przychylność, a jeżeli objawy tej przychylności adresowane były zawsze do Gambetty, to przypisać to należy tej okoliczności, że w ostatnich czasach był on widomą głową republikanów, niejako powiernikiem i tłumaczem milczącego Thiersa. Po śmierci Thiersa Gambetta przestaje być dla Niemiec rękojmią pokojowych dążności a nawet i liberalnego kierunku republikańskiej Francyi, bo exdyktator gotów w danym razie wyprzeć się wszystkiego, aby tylko dokonać dzieła, którego w r. 1870 dokonać nie mógł. Uwagi te czerpiemy z korespondencyi, która dotąd nie mistyfikowała nas wcale. Zresztą mistyfikacya w tym wypadku nie miałaby sensu, bo w krótkim czasie pokaże się, czy prasa niemiecka trwa w swojej sympatyi dla Gambetty, czy przeciwnie zacznie powoli ostygać w dotychczasowym zapale. Za to na przesadę zakrawają wnioski wysnute przez owego korespondenta ze zmiany usposobienia dla Gambetty. Według tych wniosków bowiem Niemcy obawiając się wskrzeszenia monarchii francuskiej z wojennemi marzeniami lub tryumfu republiki inspirowanej przez Gambettę znowu tak awanturniczego w planach, jak w r. 1870, mają dążyć do najrychlejszego zakończenia wojny wschodniej i przywrócenia w ten sposób dawnej jednolitości trójcesarskiego przymierza. Więc Rossya miałaby uznać się za pokonaną i cofnąć armię z Bułgaryi dlatego, ażeby być przygotowaną do niesienia pomocy Niemcom przez Francyę napadniętym? Jestto myśl dziwaczna, nie zasługująca na wiarę. Być może, nawet przemawiają za tem pewne fakta, że Niemcy chętnie przyczyniłyby się do zapewnienia Rossyi tryumfu wojennego, byle to tylko nie wymagało wysłania pułków niemieckich za Dunaj. Świadczy o tem najpierw demonstracya berlińska przeciw postępowaniu z jeńcami i rannymi Rossyanami, a jeszcze więcej serdeczny telegram cesarza Wilhelma do swojego pułku, który z Warszawy wyruszył na teatr wojny.

Dawna Rossya oficyalna i nieoficyalna zlała się w jeden obóz za Dunajem, ale zaledwie świat przestał mozolić się nad zdefiniowaniem tej subtelnej i całkiem nowej klasyfikacyi stronnictw, już drugie państwo przyswaja ją sobie. Zdaje się bowiem, że mamy teraz Włochy oficyalne i nieoficyalne a nawet i półoficyalne. Rzecz się tak przedstawia: Włoski minister spraw zagranicznych, Melegari, jest stanowczym zwolennikiem polityki pokojowej i radby przyczynić się skutecznie, jeżeli nie do zakończenia to przynajmniej trwałego zlokalizowania wojny wschodniej. Mimo to Włochy popadają często w posądzenie o zamiary burzliwe, mianowicie o chęć takiego skomplikowania wojny wschodniej, któreby także i dla nich otwierało miłą perspektywę terytoryalnych zaokrągleń np. w Albanii. Zwolennikiem jeżeli nie twórcą i duszą tego kierunku ma być minister spraw wewnętrznych, Nicotera, któremu reminiscencye z dawnych czasów stoją ciągle przed oczyma jak złe duchy popychające na pochyłą drogę. Namiętny w swojej polityce Nicotera wydaje się dość stosownym do odgrywania takiej roli, chociaż byłby to jedyny w Europie przykład dysharmonii gabinetowej posługującej się czynnikami tak nieodpowiedniemi. Faktem jest bowiem, że parlament włoski nie jest skłonnym do awantur a król Wiktor Emanuel najmniej posądzony być może o takie zamiary. Ale po za parlamentem istnieją we Włoszech żywioły, które ruszają się nieustannie od wybuchu zawikłań na Wschodzie, żywioły, które w bujnej inwencyi swojej umieją upatrywać interesa włoskie wszędzie, gdzie się wojna toczy chociażby jej teatr był tak odległy od Włoch jak obecnie Bułgarya.

Rada państwa.

Mowa p. K. Krzeczunowicza.

Podajemy mowę p. Krzeczunowicza, mianą dnia 6 b. m. w Izbie deputowanych Rady państwa wśród rozpraw o reformie podatkowej. Opuszczamy z niej jednak kilka ustępów wstępnych, które prócz znanego już ustępu o długości sesyi, byłyby niezrozumiałe dla czytelników, jako lekko dotykujące niektórych szczegółów przytoczonych przez innych sprawozdawców już to większosci już muiejszości komisyi podatkowej.

P. Krzeczunowicz, zaznaczywszy, że sprawozdawca większości komisyjnej dr. Beer zbijał jego obrachowanie co do ogólnej sumy dochodów, mających uledz opodatkowaniu (w ilości tylko 400 milionów) i powoływał się w tym względzie na sprawozdanie

---

3)

POSAGOWICZE

SCENY Z ŻYCIA

przez

Autora „Kłopotów Starego Komendanta“.

I.

Pan Jan Krokiewka.

(Ciąg dalszy).

Od tego czasu pani Bobińska coraz to częstsze miewała narady z panem Janem, a Tomaszowa, której się zdawało, że tylko przed nią trzymano coś w sekrecie, ogromnie się irytowała podsłuchując nieraz podedrzwiami, co oni tak rozmawiają? Swoją drogą, przez różne stosunki starała się wywiedzieć, co to za jedna jest ta sąsiadka Bobińska?

Jednego razu, coś na parę dni przed czasem w którym się nasze opowiadanie rozpoczyna, wpada nagle do pokoju pani Łukaszowej.

— A wie też pani co?

— Nic nie wiem — odpowie starowina zdejmując z nosa okulary.

— Ta nasza Bobińska, to nie jest kobieta!

— W Imię Ojca i Syna, co też wy gadacie Tomaszowa!

— Jak Pana Boga kocham, tak nie kobieta.

— A cóż ona takiego?

— Żona stróża z naszej kamienicy powiedziała mi, że jej chłop co chodzi zawsze z książką meldunkową do ratusza, to wyczytał w tej książce, jako ona jest panna...

— Doskonała sobie jesteś moja Tomaszowa! — mówi śmiejąc się pani — czy to nie wszystko jedno panna a kobieta....

— A nie wszystko jedno proszę pani. Czego ona się udaje za wdowę i kobietę, kiedy tak nie jest?... Przyznam się pani, to mi się w niej bardzo nie podobało... Na co to udawać to, czem się nie jest... I z naszym Jasiem ciągle jakieś szepty, jakieś śmieszki, zamykają się, to nie jest dobrze.

— No, no, nie bój się, ja wiem o tem wszystkiem, to o co innego chodzi...

Pewnego dnia po południu, gdy Tomaszowa zajęta była jeszcze zmywaniem naczynia, siedziała sobie pani Łukaszowa przy oknie cerując starą Jasia bieliznę. Dzień był gorący, cisza w podwórzu, a choć zawieszony z klatką ponad głowami jej kanarek, nie żałował płuc swoich rozwodząc szczebiotliwe trele, to staruszka zatopiwszy się w myślach, przebiegała od najdawniejszych czasów żywot swój pełen trosk i znojów, pełen codziennych goryczy, a ledwie kiedy niekiedy przebłyskujący jakimś bledziutkim promykiem radości. Dziś mimo wszelkich niewygód czuła się jednak bardzo szczęśliwą szczęściem syna, i marzyła tylko o jego przyszłości.

— Już to biedne moje Jasisko ani chybi, tylko musi mieć coś napiętego... Przyjdzie z biura, ani to zje porządnie obiadu, ani to odpocznie, ale łap za kapelusz, i już go nie ma do samej nocy. Wraca to późno w nocy, zmęczone, zbiedzone, i herbaty nie tknie, a tylko wzdycha i wzdycha, jakby grzech jaki miał na sumieniu. Musi on chodzić gdzieś daleko, czy na Saską kępę czy na Bielany, a może i do Grochowa... Bóg to wie... A straszną ma ochotę bogato się ożenić... Wprawdzie nie ma to nic złego, że biega, czas ładny, w domu żadnej roboty, zawsze to lepiej, że jest na swieżem powietrzu, niżby miał pleśnieć w tej tu piwnicy... bo to prawdziwa piwnica u nas... i za takie drogie pieniądze... Mój Boże drogi, jak ci ludzie w wielkich miastach nie mają sumienia! Za co tu płacić czterysta złotych na rok, za co?... U nas w Pierzchnicy, kupiłabym za to dom z ogrodem...

— Zresztą — myśli sobie dalej staruszka, ucinając z westchnieniem nitkę od cerowanej szkarpetki — nie chce mi się wierzyć, aby on znalazł sobie bogatą żonę... Ciężkie to czasy teraz, i kto ma grosz w kieszeni, to się nadyma z tego jakby miał trzydzieści... Nie brzydki on chłopak, no i dobre to, choć do rany przyłóż i stara się to ciągle... a jakby miał szczęście, to już by znalazł z milionami. Ale widocznie, że nie ma. Mówią, i prawdę mówią, że lepszy łut szczęścia niż funt rozumu... a już co się tyczy żony — to tylko przeznaczenie znaczy. Inny mędrkuje, sztuderuje, zachodzi i tędy i owędy, a jak raz złapie go jaka biedota, czasem i brzydka i zła i jeszcze co gorzej... Naprzykład i z tą w Chmielniku rejentówną — zdawało się, że pójdzie za niego... wielkich tam rzeczy nie było, ale i dwadzieścia tysięcy piechotą nie chodzi; złożywszy moją emeryturkę, jego pensyą i procencik od posagu, byłoby czem biedę łatać... Już, już, tylko zadeklarować, gdy licho przyniosło na wakacye tego akademika... dziewczynę zbałamucił, ojcu w głowie zakręcił i pojechał... No i cóż mu z tego przyszło? sam nie zjadł i drugiemu nie dał... Mój Boże; jak to jednak są źli ludzie na świecie!

Taką analizę myśli staruszki, przerywa wchodząca z listem w ręku Tomaszowa.

— Jakiś tu list przynieśli — mówi podając pani Łukaszowej.

— Kto przyniósł?

— Nie wiem proszę pani, czy to pocztylion jaki, czy żołnierz, bo ja ich ta dotąd rozpoznać nie mogę... Ot miał taką blachę mosiężną na czapce z wyciśniętemi literami...

— Doprawdy od kogożby ten list? — mówi pani Łukaszowa przyglądając się kopercie. — Nic nie wiem...

— I ja nie wiem... Ale niechno mi pani da ten list nazad.

— A to po co?

— Ja go dogonię i oddam napowrót...

— Czyś ty zwaryowała, jakże można oddawać, kiedy to do naszego Jasia.

— Ja myślę, że ten pocztylion się omylił, to tak często bywa, że zaniesie do drugiego domu...

— Przecież ja ci powiadam, że to do nas zaadresowany...

— Eh, zawsze to musi być pomyłka — rzecze z pewną miną machając ręką Tomaszowa — ktoby tam do nas z miasta pisał, czy my to mamy jakie znajomości, albo interesa... Pies tu nigdy nie zajrzy, a przecież pani Bobińska co mieszka naprzeciwko, nie pisałaby do nas... Niech pani da — odniosę.

— Tomaszowa, jaka ty głupia jesteś... Patrzajże tu stoi przecie Wielmożnemu Panu...

— Gdzież tam nasz Jaś wielmożny...— przerywa lekceważąco.

— „Janowi Krokiewskiemu“ — czyta dalej pani Łukaszowa.

— Eh proszę pani, co ta znaczy, że tak napisano! A ja mówię, że najlepiej oddać i rzecz skończona... Jeszcze biednego posłańca będą prześladować, gdzie list podział... Moja pani, niech pani da...

— Co z tobą gadać! — rzecze uśmiechając się ironicznie pani Łukaszowa i cho-

p. Neuwirtha jako referenta innej mniejszości, odpowiada, jak następuje:

Czytałem i ja sprawozdanie p. Neuwirtha i właśnie to mi się podobało. że co do spodziewanych rezultatów znajduje się w niem twierdzenie, że nic zgoła o nich nie wiemy. P. Neuwirth usiłował wprawdzie obliczyć je na zasadzie prawdopodobieństwa; ale jak z jednej strony niesłusznie powołuje się na rezultaty w Prusiech i Saksonii, która obok Belgii jest krajem najbogatszym w Europie i nie może stanowić miary dla stosunków austryackich, tak z drugiej strony kombinacye w sprawozdaniu p. Neuwirtha, oparte na rządowych datach statystycznych z r. 1874, nie mogą służyć do obliczania sumy dochodów, mających uledz opodatkowaniu, lecz chyba do obliczania sumy czystych dochodów w państwie. P. Neuwirth jednak nie chce chwilowo niczego obliczać, a obrachunki swoje na zasadzie prawdopodobieństwa i kombinacye swoje sam na innem miejscu zaczepia.

Zdaje mi się. panowie, że nie powinniśmy oddawać się optymizmowi, tak często już doświadczywszy, że nas ten optymizm zawodzi. Lepiej trzymać się obrachunków skromniejszych, i proszę was, panowie, wychodźcie raczej z przypuszczenia. że dochody opodatkowane będą wynosiły 500 milionów, jak oblicza p. dr. Menger, lub może 400 milionów, jak ja obliczam. Oto co trzeba mieć na pamięci, chcąc sądzić o rozmaitych przepisach ustawy o osobistym, podatku dochodowym, a nadewszystko o zwolnieniach w podatkach przedmiotowych.

Jak większość komisyi, tak i drugie dwie mniejszości, reprezentowane przez pp. Neuwirtha i Schaupa, chcą znieść dawny podatek dochodowy, co więcej, pan sprawozdawca generalny powiedział nam właśnie, że chociażby się nic nie zyskało, dla skarbu już samo zniesienie tego podatku byłoby z wielką korzyścią. Zniesienie atoli dawnego podatku dochodowego jest tak samo zwolnieniem, jak inne zwolnienia, wniesione co do podatku gruntowego i domowo-czynszowego. Tylko że zwolnienie to sprawiłoby ulgę nie klasom mniej i najmniej zamożnym, które rząd przyrzekł był uwzględnić, lecz owszem klasom zamożnym i najbogatszym; która to ulga dochodziłaby zwolnienia w wysokości 70 prct. (Głosy z prawicy: tak jest!) Panowie! za rzecz słuszną tego uważać nie mogę. A wszakże uważać jeszcze trzeba, że zwolnienie takowe odbić wypadnie na innych; że drobne zwolnienia w podatku gruntowym i domowym wobec tego nikną zupełnie; że dalej opłacający podatek domowo-klasowy, którym żadne zwolnienie nie dostanie się w udziale, będą tylko więcej jeszcze obciążeni; że nakoniec nawet najniższe klasy podatków zarobkowych, które albo żadnych albo małych tylko doznają zwolnień, także będą więcej obciążone, bo przez zniesienie dawnego podatku dochodowego, faworyzujące zamożnych i najbogatszych, dochody ich usuną się dodatkom krajowym, powiatowym i gminnym, co zwali ciężar tychże dodatków na inne klasy.

Panowie! Wnosząc takie zwolnienie dla kilku klas, wypadałoby je umotywować. Wypadałoby umotywować, dla czego wyższe klasy podatków zarobkowych mają doznać takiego zwolnienia, a nie niższe. Wypadałoby umotywować, dlaczego opłacający podatek gruntowy i domowy albo żadnych zwolnień albo drobne tylko mają otrzymać. Wypadałoby przywieść dowody i daty, aby pokazać, że dotychczasowe podatki od przedsiębiorstw i zatrudnień są w stosunku do podatku gruntowego i domowego za wielkie, że przeto ciężar tamtych zmniejszyć należy. Ale dowodów tych nie dostarczył nam ani rząd, ani większość, ani obie drugie mniejszości komissyi. Wśród rozpraw komisyjnych nad tym przedmiotem rząd wyznał nam nawet, że wcale nie zdawał sobie sprawy z wzajemnego między temi rodzajami podatków stosunku, że nie badał prawidłowości tego stosunku; a nie zbadawszy go, chce jednym klasom niezmiernie ulżyć, aby zwalić ciężar na inne klasy.

Pan sprawozdawca generalny mówił także o zwolnieniach w podatkach przedmiotowych. Powiedział, że galicyjscy członkowie komissyi od samego początku byli przeciwni zwolnieniom. Tak jest, chcieli powstrzymać uchwały o wszystkich zwolnieniach, dopókiby nie były znane skutki osobistego podatku dochodowego. Przekonajcież się, panowie, czy ci galicyjscy członkowie komisyi mieli słuszność czy niesłuszność. Wszakże i sprawozdawca generalny i drugie także mniejszości powiedziały, że co do niektórych rodzajów podatków przedmiotowych, nie mają zachodzić zwolnienia.

Sprawozdawca generalny mówi, że kwestya, czy zwolnienia są dozwolone, powstała dopiero, gdy w komisyi zwolna zebrano daty co do sum ubywajacych skarbowi z tych zwolnień. Otóż wypada mi stwierdzić, że nam galicyjskim członkom komisyi należy się pod tym względem zasługa. Któż bowiem wydobył te daty? Któż walczył o nie przez sześć tygodni? Nie kto inny, tylko my! (Głosy z prawicy: bardzo słusznie!)

Gdy się przekonano, że zwolnienia w podatku gruntowym, w podatku budynkowym pociągną za sobą tak wielkie ubytki, których wraz z większemi jeszcze ubytkami z zniesienia dawnego podatku dochodowego nie będzie można pokryć nowym osobistym podatkiem dochodowym, wtedy pokazało się, że trzeba pohamować się w zapędzie zwolnień. Ale jak? Otóż chcą pohamować się co do podatku gruntowego, co do podatku budynkowego, ale nie co do podatku dochodowego, który spada na przedsiębiorstwa zarobkowe i zatrudnienia. A tak tedy projekty z r. 1869 i 1874 były jeszcze o wiele lepsze. Projekty te między innemi zawierały ustawę o podatku zarobkowym, do którego pociągnąć się miało wszystkie gałęzie zarobku i zatrudnienia, a procent podatkowy miało się później oznaczyć. Ten podatek zarobkowy zaś nie miał być obmierzany wedle nizkich stóp taryfowych. Wyższe klasy przedsiębiorstw zarobkowych i zatrudnień miały być opodatkowane wedle obliczonego dochodu, jak się to dzieje obecnie w starym podatku dochodowym.

Trzeba było i teraz podobnie sobie postąpić, trzeba było podjąć na nowo uchwaloną roku zeszłego w komisyi ustawę o podatku zarobkowym, wtedy możnaby było się spodziewać, że ubytki wynikające dla skarbu z zniesienia dawnego podatku dochodowego będzie można pokryć, ale nie kosztem innych lecz tych samych klas opodatkowanych, które teraz ponoszą podatek dochodowy.

Panowie! Wiecie, że nie jestem przyjacielem osobistego podatku dochodowego, szczególniej zaś progresyjnego. Zdaje mi się bowiem, że ten podatek progresyjny jest jak roślina trująca; raz przyjąwszy progresyę, którą, jak inaczej być nie może, ustanowić można tylko samowolnie, doświadczymy niebawem, że zwolna idea progresyi wszędzie się zagnieździ, w krajach, powiatach i gminach, bo i dla czegożby w gminie — skoro idea progresyi już przyjęta — chłop posiadający 20 morgów gruntu miał płacić tylko 20 razy tyle podatku, co chłop posiadający morg jeden? dla czegoż nie 30 razy tyle?

Obie mniejszości, pod przewodnictwem pp. Neuwirtha i Schaupa chcą w pierwszym ustępie swych wniosków zaraz przystąpić do obrad nad ustawami o podatku rentowym i o opodatkowaniu spółek. Nie wiem, panowie, jak wy zapatrujecie się na te ustawy; co do mnie, uważam je za monstrualne. Monstrualną nazywam wniesioną przez rząd i przez komisyę ustawę o podatku rentowym, bo nie zaprowadza podatku rentowego na podstawie właściwej i sprawiedliwej, lecz czyni opłatę podatku 10-procentowego zawisłą od pobierania renty z kasy; jeśli pobierana jest gdzie indziej, co więcej, jeśli strącenie podatku nie przyjdzie do skutku w kasie, natenczas renta wcale nie ma go opłacać. Czyż jest jakakolwiek słuszna przyczyna takiego postępowania? Nawet ci, którzy dotychczas opłacali dziesięcioprocentowy podatek od renty, mają być wolni, jeśli go nie zapłacą przy kasie!

A cóż dopiero ustawa o opodatkowaniu spółek! Dziesięć procent dochodów nakłada się podatku na kapitał stowarzyszony, na spółki akcyjne i inne przedsiębiorstwa zobowiązane do publicznego składania rachunków. Dobrze wczytawszy się w ustawę, przekonacie się, że to nie 10%, lecz znacznie więcej; bo przedsiębiorstwa te mają opłacać podatek także od biernych procentów stale ulokowanego kapitału, a więc od biernych procentów rozmaitych emisyj obligacyj uczastkowych, priorytetów i t. p.; a jeśli kapitał taki wynosi połowę całego kapitału spółki, podatek opłacany będzie nie w wysokości 10%, lecz 20% właściwego czystego dochodu. Tak było dotychczas także, ale takie przedsiębiorstwa prywatne podlegały takiemuż podatkowi, podczas gdy wedle projektu komisyi i rządu i wedle wniosków dwu mniejszości mają być zwolnione od tego podatku. Mielibyśmy przeto ustawę, która żąda 10 do 20% od przedsiębiorstw prowadzonych kapitałem stowarzyszonym, a nie żąda nic, jeśli są prowadzone kapitałem prywatnym.

Pan sprawozdawca uprasza nas, byśmy nie przechodzili do porządku dziennego nad temi ustawami, byśmy ich nie odrzucali, lecz wzięli je pod obrady szczegółowe, bo od lat 20 reforma podatkowa stoi na porządku dziennym; mając ją już przed sobą, mamy załatwić ją ostatecznie. Rzecz zaiste dziwna. Pan sprawozdawca w r. 1875 także z wielką gorliwością bronił ustawy o podatku budynkowym i nakłonił Izbę, że uchwaliła tę ustawę; pracował także w roku zeszłym pilnie nad ustawą o podatku zarobkowym i nakłonił komissyę, że przyjęła tę ustawę. Teraz przychodzi coś nowego na stoł, nowy zwrot rządu, który cofa dawniejsze projekty i uchwały, a pan sprawozdawca znów nas upomina, abyśmy zgodzili się na ten zwrot (śmiechy), a więc upomina nas, byśmy to, co dawniej za jego poradą uchwaliliśmy, ponieśli do grobu. (Smiechy). Ale panowie, dowcipkować nie myślę. zdaje mi się, że pan sprawozdawca wraz ze mną będzie tego przekonania, iż nie okoliczność, że coś od 20 lat już stoi na porządku dziennym — choć to nie jest to samo, bo zawsze ulega zmianom — stanowi o rzeczy, lecz że powinniśmy dokładnie zbadać projekty i przyjąć je, jeśli uznamy za dobre, odrzucić zaś, jeśli nam złemi się wydadzą.

W sprawozdaniu mniejszości, którą ja mam zaszczyt reprezentować, objaśniłem projekty niniejsze a to z rządowych punktów widzenia. Z tego to stanowiska starałem się dowieść, że po projektach tych, gdyby je wyniesiono do rzędu ustaw, możnaby spodziewać się: po pierwsze: nie większej równości, jak zapowiada rząd, lecz znacznie większej nierówności w rozkładzie podatków przedmiotowych; po drugie, nie zniżenia tychże podatków, któreby oddziaływało przeważnie na mniej zamożnych opodatkowanych, jak utrzymuje rząd, a co brzmi bardzo popularnie i liberalnie, lecz znacznego a nieusprawiedliwionego uwzględnienia zamożniejszych i najbogatszych klas opodatkowanych ku tem większemu obciążeniu klas mniej zamożnych i najuboższych, po trzecie, nakoniec, nie pomnożenia skarbowi dochodów, jak spodziewa się rząd, lecz raczej narażenia go na ubytki. Takie mając przekonanie nie można głosować za projektami.

Przeciw rozpoczęciu rozpraw szczegółowych a za odrzuceniem tych projektów przemawia i to jeszcze, że rząd zapowiedział z okoliczności reformy podatkowej zwolnienia, które mojem zdaniem, w ogóle rzecz biorąc, nie mogą przyjść do skutku. Tak zwane zwolnienia, jeśli już mają nastąpić, powinny być równe dla wszystkich opodatkowanych; jedni nie powinni być faworyzowani przed drugimi. Te zwolnienia też, panowie, w rozprawach naszych, jeśli weźmiemy projekty pod obrady szczegółowe, będą odgrywały wielką rolę. Jeśli przyjmiemy wniesione przez rząd i przez komissyę zniesienie podatku dochodowego z skutkami, jakie wam przedstawiłem, i damy drobne zwolnienia w podatkach gruntowym i domowym, lub wedle wniosku pp: Schaupa i Neuwirtha nic nie postanowimy, lub odrzucimy zwolnienia w tychże podatkach, powstanie ztąd rozgoryczenie sięgające poza Radę państwa a jak najzupełniej słuszne.

W sprawozdaniu mojem wyliczyłem kilka błędów, których administracya finansowa mojem zdaniem dopuściła się w sprawie reformy podatkowej. Nie będę ich powtarzał, nie myślę też mówić o błędach lub nieudolności, bo ostatecznie rzecz to zapatrywania; co komuś błędem się wydaje, inny poczytać może za zaletę. Ale zdaje mi się, panowie, że w większości tej Izby a może i powszechnie w tej wysokiej Izbie przeważać będzie uczucie, że rząd w swej gospodarce finansowej i ekonomicznej ma szczególniejsze nieszczęście; nie błędy to może, nie nieudolność, ale co najmniej nieszczęście. Panowie! Najzdolniejszy generał, gdy ma nieszczęście i bitwy przegrywa, traci zaufanie; a co dalej... sami sobie dopowiedzieć chciejcie. (Smiechy). Oto dla czego mniemam, że powinniśmy odrzucić projekty niniejsze. (Brawo! brawo! po prawicy).

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Rokowania w sprawie pogrzebu Thiersa.)

O rokowaniach, jakie toczyły się między rządem francuskim a panią Thiers i jej pełnomocnikami co do pochowania zwłok Thiersa, podaje *Journal des Débats* następujące szczegóły: „Wczoraj, we środę, dnia 5 września, o godzinie 8 wieczorem, udał się prefekt policyi, pan Voisin i szef protokołu, pan Mollard, do pani Thiers, ażeby porozumieć się z nią w sprawie pogrzebu Thiersa. Panowie: Mignet, Juliusz Favre, Barthélemy-Saint-Hilaire i Calmon, jako pełnomocnicy pani Thiers, wręczyli panom Voisin i Mollardowi pismo treści następującej: „1) Pani Thiers przyjmuje z wdzięcznością wszystkie honory, jakie rząd francuski zamierza wyświadczyć jej małżonkowi jako byłemu prezydentowi republiki. 2) Zgadza się ona na to, ażeby pogrzeb odbył się w sobotę 8go września. 3) Rodzina obstaje przy tem, ażeby koszta pogrzebu były przez nią ponoszone. 4) Życzy sobie, ażeby nabożeństwo żałobne odbyło się w kościele św. Magdaleny. 5) Życzy sobie mieć swobodną rękę w urządzeniu pochodu pogrzebowego (nie mięszając się oczywiście do ustawienia wojska i policyi). 6) Życzy sobie, ażeby całuny nieśli dwaj członkowie Instytutu, a mianowicie były prezydent Izby deputowanych i jeden z byłych ministrów Thiersa. Nad grobem mają przemówić członkowie Instytutu: pan Grévy i jeden albo dwóch ministrów pana Thiersa, nikt więcej". — Panowie Voisin i Mollard odpowiedzieli na to, że natychmiast przedłożą powyższe pismo ministrowi spraw wewnętrznych. O godzinie wpół do 12 zgłosił się znowu p. Voisin w pomieszkaniu pani Thiers i wręczył p. Calmon'owi, który sam jeden był obecny następującą odezwę: „Ażeby pamięci pana Thiersa oddać hołd uroczysty, pospieszył rząd z powzięciem uchwały, według której pogrzeb miał się odbyć staraniem i kosztem państwa. Pani Thiers dowiedziawszy się o tem postanowieniu, wyraziła swe dzięki prezydentowi republiki. Rząd jest zdecydowany uwzględnić o ile możności wszystkie życzenia pani Thiers objawione co do rozmaitych szczegółów uroczystości; ale pismo wręczone rządowi zawiera dwa ustępy, na które rząd ku największemu swemu ubolewaniu zgodzić się nie może a mianowicie: 1) Uroczystość urządzona za staraniem państwa, musi odbyć się jego kosztem. 2) Porządek, jaki ma być zachowany przy urzędowych uroczystościach, jest uregulowany obowiązującemi dotychczas dekretami i postanowieniami i dla tego nie może rząd nikomu odstąpić nadzoru nad wykonaniem tego porządku. Z tego też powodu nie może rząd zezwolić, ażeby pani Thiers miała wolną rękę co do urządzenia samego konduktu. Rząd poczyta to sobie za wielkie szczęście, jeżeli innym życzeniom zawartym w piśmie doręczonem mu w imieniu pani Thiers, będzie mógł zadość uczynić". — Ponowna konferencya została naznaczoną na dzień następny na godzinę wpół do 12 w południe. Przy tej sposobności wręczyła pani Thiers w obecności pp. Mignet, Jules Favre, Barthelemy-Saint-Hilaire i Calmon panu Voisin drugie i ostatnie pismo, które tak opiewa: Ażeby w chwili ostatniej nie nastąpiły jakieś nieporozumie-

---

wając list do szuflady — ot lepiej idź do kuchni, bo tam kto wejdzie...

— Ukraść tam nic nie ukradnie, choćby i wlazł jaki — mówi zabierając się do wyjścia. — Ale niechno też pani spojrzy w okno, zdaje mi się, że ten pan to do nas idzie... Tak, tak, on tu był raz u pana, pamięta pani, co to gada jakby się z kim kłócił... Otworzę mu te drzwi — dodaje wychodząc do drugiego pokoju.

— A to Wosiński, kolega Jasia, poproś go poproś...

Jakoż za chwilę wpada zaaferowany bardzo, młody człowiek lat może dwudziestu kilku, wysoki, tęgi, śniadej cery mężczyzna. Spojrzenie bystre, ruchy, a szczególniej głową żywe tak, że długie czarne i w nieładzie rozrzucone włosy co chwila spadają mu na twarz. Miała racyą Tomaszowa, utrzymując, że zwykła jego rozmowa zakrawa na kłótnię; mówi tak prędko, tak energicznie, że myślałby kto, że szuka z każdym zaczepki.

— Czy zastałem Jana? — rzecze kłaniając się niedbale staruszce i rzucając kapelusz na stół.

— Nie ma go, gdzieś wyszedł — odpowiada pani zdejmując z nosa okulary i przyglądając się uważnie przybyłemu.

— Ale to naprawdę go nie ma? — mówi zbliżając się do okna i spoglądając ponuro na dziedziniec.

— Ach mój panie, przecieżbym pana nie oszukiwała...

Wosiński nie odwracając twarzy od okna, rzecze poruszając dwuznacznie ramionami:

— Bywa to czasami, że się ludzie chowają i każą powiedzieć. że ich nie ma w domu.... Ale to wszystko na nic się nie przyda... Zaręczam pani na nic.

— Proszę pana mów wyraźniej, bo ja z tego wszystkiego nic a nic nie rozumiem.

— Za pozwoleniem panie Janie, za pozwoleniem... Nie tędy droga... Hola, niech pan się nie spieszy — mówi dalej Wosiński z niespokojną gestykulacyą twarzy...

— Już raz pana dobrodzieja prosiłam, abyś powiedział o co idzie, i upewniam, że wszystko powtórzę synowi.

— Mój bratku — ciągnie dalej jakby do siebie, wzdychając ciężko i bębniąc palcami po szybie Wosiński — ja już panie dwa lata tam chodzę... to nie bagatela! Wykurzyć mię nie można jak lisa z jamy... Tobie przyszło do głowy korzystać z mego nieszczęścia... Ale nie tędy droga kochany przyjacielu, nie... Kopiesz dołki podemną... kop, kop, zobaczysz, że sam w nie wpadniesz... Mój Boże, mój Boże, jak się to zrobiło, jak mogło dojść do tego?...

— Jeżeli pan czekasz na Jasia, to szkoda pańskiej fatygi... on wraca dopiero około jedenastej... a czasami i później — przerywa staruszka zabierając się do cerowania.

— Przepraszam — mówi odwracając się nagle Wosiński — nie ma u pani wody? Czy pani nie widzi, że jestem szalenie zirytowany, co, nie widzisz pani?

— Mój drogi panie, a cóż mi do tego, żeś pan zirytowany.

— Niech pani każe mi dać szklankę wody, bardzo proszę — rzecze siadając na krześle obok staruszki.

— Tomaszowa, Tomaszowa! — woła niechętnie gospodyni — dajcie no tu szklankę wody do picia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nia i ażeby obie strony mogły na pewne wydać swe dyspozycye. oświadcza rodzina, że nigdy nie myślała usuwać się z pod prawnych postanowień ani też mięszać się do prerogatyw rządu. Główne momenta, od których nie odstąpi, są: 1) Rodzina wskaże sama osoby. które nieść będą całuny i które przemawiać będą nad grobem. Prócz osób wskazanych przez rodzinę nie śmie nikt inny przemawiać nad mogiłą. 2) Członkowie ostatniej Izby deputowanych i wszystkich zgromadzeń parlamentarnych, do których należał Thiers, zajmą w orszaku pogrzebowym miejsce, które zwykle zajmuje Izba deputowanych. Jeżeli rząd mniema. że tych życzeń uwzględnić nie można. w takim razie życzy sobie rodzina, ażeby w kościele zajęły miejsca po prawej stronie ciała ustawodawcze, lewa zas strona niech będzie pozostawioną dla rodziny, dla przyjaciół rodziny. dla byłych członków parlamentu i dla deputacyj. 3) Członkom byłego parlamentu i deputowanym niechaj zostanie wyznaczone osobne miejsce w orszaku. 4) Pani Thiers obstaje przy tem jak najmocniej. ażeby zwłoki jej męża zostały pochowane jej kosztem. Jeżeli jednak rząd w tej mierze nie chce odstąpić od swego postanowienia, oświadcza pani Thiers. celem zapobieżenia wszelkim dalszym wyjaśnieniom i trudnościom, że kwotę. jaka miała być wydaną na koszta pogrzebu. rozda pomiędzy ubogich miasta Paryża. Podpisani: *Barthélemy Saint-Hilaire*, *Mignet*, *Jules Favre*, *Calmon*". Prefekt policyi oświadczył. że ma polecenie przyjąć tylko odpowiedź odmowną albo też potwierdzającą i dla tego nie przyjmuje powyższego pisma pani Thiers. Ma tedy ona sama zająć się pogrzebem.

Na drugi dzień ogłosił *Journal Officiel* następujące sprawozdanie ministra spraw wewnętrznych do prezydenta republiki: „Panie Prezydencie! Powodowany uczuciem, które kraj cały podziela z Panem, nakazałeś. ażeby pogrzeb pana Thiersa odbył się za staraniem i kosztem państwa i w skutek pańskiego polecenia miałem zaszczyt przedłożyć pani Thiers treść dekretu pańskiego wraz z poprzedzającem go sprawozdaniem. Przyjęcie jakiego doznał ten komunikat, uprawniał mnie do przypuszczenia, że zgoła nic nie stanie na przeszkodzie wykonaniu tej uchwały, która miała jedynie na celu wyświadczenie ostatniej czci zwłokom słynnego pańskiego poprzednika. Ale dzisiaj kazała mi oświadczyć rodzina pana Thiersa, że może usługę tę przyjąć tylko pod warunkiem, jeżeli sama oznaczy porządek ceremonii urzędowej, którą Pan, w myśl ustawy, nie możesz powierzać kierownictwu prywatnemu, albowiem straciłaby przez to swą cechę narodową. Muszę tedy, Panie Prezydencie, proponować Panu cofnięcie dekretu o którym mowa, a przy tej sposobności nie mogę nie wyrazić głębokiego mojego żalu, że warunki, których tu oceniać nie chcę, uniemożliwiają oddanie uroczystego hołdu pamięci męża zasłużonego narodowi. Przyjm Pan i t. d. *Fourtou*".

Zezwalam:

Marszałek *Mac-Mahon*, książe Magenty.

Pogrzeb został oznaczony na sobotę w południe a ponieważ kardynał-arcybiskup paryski. dowiedziawszy się, że państwo usunęło się od tej uroczystości, nie chciał zezwolić, ażeby nabożeństwo żałobne odbyło się w kościele św. Magdaleny. przeto odbyło się to nabożeństwo w kościele parafialnym zmarłego *Norte-Dame de Lorette*.

(Pogrzeb Thiersa.)

Korespondent *Köln. Ztg.* tak opisuje pogrzeb Thiersa: „Kościelna uroczystość pogrzebowa skończyła się około godziny drugiej. Pani Thiers była na niej obecną w kaplicy Serca Jezusowego. Pomiędzy obecnymi znajdował się także książę Orłów i generał Cissey. Po godzinie pierwszej niebo się wypogodziło, a tłumy ludu wysypały się na bulwary; gdy kondukt przechodził, trotoary i ulice były natłoczone publicznością. W oknach i na dachach było pełno ludzi. Sierżanci miejscy i konna gwardya paryska tylko z trudnością zdołali utorować konduktowi drogę, obchodząc się jednak przytem bardzo grzecznie z publicznością. Około godziny 2 pochód pogrzebowy zdołał dotrzeć do bulwaru włoskiego, ale z powodu wielkiego natłoku poruszał się bardzo powoli. Na czele maszerował oddział sierżantów miejskich, konna gwardya municypalna i kirasyerzy, za nimi postępowały trzy bataliony piechoty z rozmaitych pułków, na czele piechoty szła orkiestra. odgrywająca hymny pogrzebowe, dalej wóz z trumną zmarłego, za nim familia. a dalej rozmaite korporacye i publiczność. Dwie chorągwie zwracały na siebie wielką uwagę, chorągiew belfortska z napisem: „Dla Thiersa miasto Belfort" i chorągiew z Saint Germain, gdzie Thiers zakończył życie. Postępowały jeszcze dwa wozy Thiersa pokryte całe kirem żałobnym i z zapalonemi latarniami, do nich przyłączyło się 14 powozów pogrzebowych i wiele ekwipażów prywatnych; pochód zamykała piechota z muzyką na czele i kirasyerzy. W drodze nie przyszło do żadnego burzliwego zajścia. Publiczność na kilku punktach zaczęła wołać: „Niech żyje republika", ale na znak dany przez familię zmarłego, za każdym razem natychmiast ucichła. Na bulwarze Montmartre i przy Chateau d'Eau dał się słyszeć także okrzyk: „Niech żyje Gambetta". ale eksdyktator dał sam znak, aby się uciszono. W pobliżu cmentarza nie było już słychać żadnego okrzyku. Pierwszą mowę wypowiedział Grévy. który odmalował parlamentarną czynność Thiersa i wskazał na ofiary, jakie poniósł Thiers, poświęcając swe monarchiczne zapatrywania dla republiki, gdy ją uznał za jedynie możliwą we Francyi formę rządową. Była to bardzo ciężka ofiara, ale dla jego miłości ojczyzny, żadna ofiara nie była za wielką. Admirał Pothuau podniósł biegłość Thiersa w rzeczach militarnych. Sacy i Vuitry oddali zmarłemu cześć jako historykowi i wielkiemu mowcy. Jules Simon podał w swej mowie życiorys nieboszczyka i położył przedewszystkiem nacisk na to, że Thiers zawsze szukał prawdy i pałał zawsze najgorętszą miłością ojczyzny. „Thiers, mówił mowca dobitnym głosem, miał zawsze dwie zasadnicze i przewodnie maksymy, które w gruncie zamykają się w tem jednem zdaniu: „Król panuje a nie rządzi!" Następnie odmalował Simon usiłowania Thiersa w latach 1870 i 1871 Mówiąc o 23 maja 1873, wyraził się mowca, że Thiers mógł był wtenczas pozostać na swem wysokiem stanowisku, gdyby był chciał. mógł nawet rok przedtem, tj. w roku 1872 uzyskać prezydenturę na całe życie; ale i w tem pozostał wiernym swej zasadzie, że większość parlamentarna rozstrzyga ostatecznie! „Jego przyjaciele, mówił Simon dalej, przedstawiali mu, że zgromadzenie narodowe nie postąpiło sobie zgodnie z życzeniem kraju, że pomiędzy zgromadzeniem prawodawczem, a władzą wykonawczą, toczy się zacięta walka, która jest szkodliwą dla dobra kraju; Thiers wierny swym zasadom i wierny miłości, która Francyę przenosiła nad wszystko, ani na chwilę nie wahał się, gdy przyszło ustąpić i powrócić do życia prywatnego. Ale wtenczas byliśmy świadkami objawu, jakiego nie znajdziemy w historyi Francyi, a jedynie w życiu Washingtona dopatrzyć byśmy się mogli: Paryż zrobił początek, wszystkie miasta francuskie, kolonie i wszyscy Francuzi rozprószeni na obydwóch półkulach, wzięli w tym objawie udział, a dom Thiersa był nieustannie punktem zbornym wszystkich dyplomatów europejskich. W ważnych sprawach pytano się zawsze za granicą: Co na to mówi Thiers? Ustąpiwszy z krzesła prezydenckiego, pozostał Thiers i nadal gwiazdą przewodnią dla wszystkich. opiekunem dla Francyi. W całym przeciągu czasu od 24go maja 1873, aż do końca życia (3 września 1877) wzmacniał i pocieszał go ten widok wdzięczności i zaufania ludu. który nie nadskakuje nikomu, który zwłaszcza jemu nigdy nie pochlebiał i nie szczędził ostrych wyrazów. Ale ten lud widział w nim teraz tylko oswobodziciela kraju i założyciela rzeczypospolitej. I postępował za nim aż na to miejsce, pełen wdzięczności za przeszłość, pełen ufności w przyszłość i zdecydowany zamienić w czyn radę, którą nam udzielił. mówiąc: Zwycięstwo przypadnie najmędrszemu w udziale! I tak żegnam przyjaciela, dla którego żywiłem tak głęboką cześć i tak serdeczną przyjaźń! żegnam go w imieniu jego przyjaciół Migneta, Barthélemy Saint Hilaire, którym boleść nie pozwala mówić, w imieniu Calmona, Rogera du Nord, Emanuela Arago, Senarda i wszystkich tych, którzy byli najbliższymi jego sercu; i z uszanowaniem wymieniam imiona tych, którzy podzielali jego sławę i jego patryotyczne troski, a którzy swą miłością, siłą charakteru i niezrównaną uległością potrafili mu ulżyć ciężar żywota, żegnam go w imieniu kraju jako historyka rewolucyi francuskiej, jako szermierza wolności, oswobodziciela terytoryum francuskiego, żegnam pierwszego prezydenta republiki francuskiej!"

Po tych słowach odezwał się z bulwaru Voltaira okrzyk: Niech żyje republika! Rząd zarządził wszelkie możliwe środki ostrożności; wielki plac znajdujący się przed cmentarzem był obsadzony wojskiem i policyą miejską, która zresztą przez cały ten czas obchodziła się z publicznością bardzo oględnie. Na cmentarz wpuszczano tylko te osoby, które miały osobne bilety wstępu, reszta publiczności została wykluczona od wstępu. Z czterech mów wypowiedzianych nad grobem tylko mowa Simona ma znaczenie polityczne. Na cmentarzu odbyło się wszystko z największym porządkiem i z nastrojem odpowiednim chwili. Pomiędzy tymi, którzy postępowali pieszo aż do cmentarza, widziano hrabiego Wesdehlena i hrabiego Arco-Walley z ambasady niemieckiej; ambasador austryacki wysłał swój powóz, poselstwo hiszpańskie nie było reprezentowane. Uroczystość pogrzebowa skończyła się około godziny $4^3/_4$. W Paryżu panował wszędzie spokój. *Moniteur* tak pisze: Po pogrzebie Thiersa nie ulega wątpliwości, że 363 deputowanym chciano dać sposobność do hałaśliwego protestu przeciw rozwiązaniu Izby. Dla tego też rząd nie mógł się zgodzić na warunki przedłożone przez jego familię. *Moniteur* dodaje w końcu, że dyplomaci, którzy żywili dla Thiersa wielki szacunek, zganili takie zachowanie się jego familii.

(Dwie mowy Derby'ego).

Z okazyi otwarcia muzeum sztuki w Liwerpoolu wypowiedział lord Derby na bankiecie, który się odbył dnia 6 września, dwie mowy. W pierwszej mowie wnosząc toast na cześć fundatora budowy. wyraził minister uznanie za wspaniały dar, cieszył się, że w ogóle w nowszym czasie osoby prywatne poświęcają coraz częściej swe kapitały dla dobra publicznego i objawił nadzieję, że nadejdzie czas. w którym państwo będzie mogło poświęcić stosunkowo równie wielkie sumy na poparcie sztuk i nauk. Jako dyletant nie chcę się rozwodzić nad stanem sztuki angielskiej. Jeśli Anglicy nie okazali się jeszcze na polu sztuki narodem twórczym, pochodzi to ztąd. że dotychczas nie usiłowali na seryo na tem polu coś zdziałać. Obecnie jednak rozbudził się tak wielki interes dla wszystkich gałęzi sztuki, że jakkolwiek może i moda niemałą w tem gra rolę, należy się spodziewać najlepszych rezultatów dla rozwoju sztuki narodowej. Później pijąc na zdrowie przewodniczącego bankietu, wszedł lord Derby na pole polityki. Mowca uskarża się na tych, którzy zakłócili pokój na Wschodzie i mniema, że w świetle późniejszych doświadczeń okaże się dobitniej bezużyteczność wszystkich dawniejszych usiłowań pokojowych. „J obecna chwila, podług mego zdania, powiedział lord Derby. nie jest odpowiednią do wystąpienia w interesie pokoju. Anglia nie może ofiarować swych usług, nie mając widoków na ich przyjęcie. Przy sposobności Anglia nie omieszka wystąpić w roli pośredniczki pokoju; jeśli się godzi użyć takiego porównania, uczynimy wszystko, aby wyciągnąć bliźniego z dołu, ale będziemy się mieli bardzo na baczności, aby nas samych nie wciągnął za sobą w przepaść". Następnie wspomniał mowca o wielkiej klęsce głodowej w Indyach i o trudnościach zapobieżenia jej i zwrócił uwagę na to, jak Anglia wszystkie dotychczasowe naturalne środki zapobiegające, zbyt szybkiemu wzrostowi ludności w Indyach, usunęła przez przywrócenie pokoju w kraju i jak natura nieodpowiedni stosunek pomiędzy produkcyą a konsumcyą wyrównuje przez klęski głodowe, dopóki istniejące siły robocze nie będą mogły być lepiej użyte. „Chciałbym z tego, powiedział w końcu lord Derby, wyciągnąć pewną moralną naukę. Wielu ludzi lubi rozwijać przy każdej sposobności myśl coraz większego rozszerzania granic państwa brytyjskiego. Zdaje mi się, że ci, którzy tak mówią, nie mają należytego wyobrażenia o wielkości i ważności naszych obecnych obowiązków. Musimy dźwigać ciężar, jaki na nas włożył niezmienny przebieg ludzkich wypadków, ale nie potrzebujemy i zdaje mi się nie powinniśmy go jeszcze bardziej zwiększać dla naszych następców".

KRONIKA

(m) **Z wystawy**. W dniu wczorajszym zwiedziło wystawę 1123 osób. Dla ułatwienia wchodu na plac wystawy poczynił już komitet stosowne zmiany koło kołowrotków, a mianowicie zniósł przechód przez wąski korytarzyk prowadzący do kas. Publiczność zwiedzała głównie wystawę koni i królików. Zamiast muzyki wojskowej grała wczoraj kapela *Harmonii*. Magistrat otrzymał doniesienie, że galerya w lewem skrzydle pawilonu głównego, na której jest umieszczoną wystawa fotografów lwowskich, fabryki czerlańskiej itp. może runąć przy większym natłoku publiczności, a mianowicie przy takim natłoku, jaki miał miejsce w niedzielę dnia 9 b. m. Pan prezydent miasta kazał zbadać rzecz całą i na wypadek gdyby powyższe przypuszczenie miało podstawę, wzmocnić filary, na których opiera się galerya. W ciągu kilku dni, w których mamy przyjemność zwiedzać wystawę, zrobiliśmy spostrzeżenie, że publiczność nie przestrzega ściśle drukowanych i prawie na każdym przedmiocie umieszczonych przestróg, że przedmiotów dotykać nie wolno; zrobiliśmy również drugie niemiłe spostrzeżenie, że nie wszyscy przestrzegają zakazu palenia cygar. W tych dwóch kierunkach powinnaby przedewszystkiem objawić się energia członków komitetu, wykonujących kontrolę na placu wystawy.

— **Komitet krajowej wystawy** przypomina, iż udającym się na wystawę do Lwowa wydają wszystkie stacye galicyjskich kolei żelaznych karty o 33% tańsze, ważne na podróż do Lwowa i z powrotem w przeciągu 10 dni.

— **Koncert p. Friemanna,** znakomitego i z najsympatyczniejszej strony dobrze Lwowianom znanego skrzypka, przypominamy, odbędzie się dziś, we środę, w wielkiej sali ratuszowej, o godzinie w pół do 8 wieczorem. Z doborowego programu, który już ogłosiliśmy na tem miejscu, podnosimy kompozycye koncertanta: Kołysankę „Wspomnienie Wilna", która wszędzie znajdowała najżywsze uznanie, oraz polonez, napisany na otwarcie wystawy krajowej.

* **Ceny hotelowe.** Nasi właściciele hotelów skorzystali z wystawy lwowskiej w ten sam sposób, jak ich wiedeńscy koledzy w czasie wystawy powszechnej. Podnieśli bowiem znacznie ceny pomieszkań, a niektórzy nawet stracili wszelką miarę w wyzyskiwaniu sposobności i dobroduszności gości wystawowych. W skutek skarg, z tego powodu zaniesionych, dyrekcya policyi w porozumieniu z magistratem postarała się o ustanowienie na czas trwania wystawy stałych cen za pomieszkania w hotelach. Ceny te są cokolwiek wyższe od cen ustanowionych przed wystawą. Taryfa cen przez dyrekcyę policyi ustanowionych, powinna być umieszczona w korytarzu każdego hotelu na miejscu widocznem. Wyzyskiwaniu przybyłych na wystawę gości ze strony zarządu hotelowego najprędziej i najskuteczniej zapobiegną sami goście, jeżeli podyktowane sobie ceny porównywać będą z taryfą.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym: Rekursa i przedstawienia w sprawach budowniczych: *a)* współwłaścicieli realności l. domu $103^3/_4$ (Sprawozd. r. p. Wierzbicki.) *b)* Ley Zakroczyn l. domu $611^3/_4$, Moszla Weber i Symchy Goldberg l. domu 110 m. i Lipy Hersza Meth l. $174^2/_4$. (Sprawozd. r. p. Dr. Hryszkiewicz). *c)* Jana Wychery l. domu $77\ ^2/_4$. (Sprawozd. Wiedeń). 2. Wnioski w sprawie projektowanej zamiany realności pod l. $349^3/_4$ za część realności gminnej pod l. $350^3/_4$. (Sprawozd. r. p. Dąbrowski). 3. Prośby o przyrzeczenie przyjęcia do gminy. (Sprawozd. r. r. pp. Dr. Goldman i Błotnicki). 4) Wnioski o wyasygnowanie pięciu woźnym magistratu przypadającej z powodu niesprawienia płaszczów należytości. (Sprawozd. r. p. Baurowicz). 5. Wnioski w sprawie przeniesienia rakarni. (Sprawozd r. p. Dr. Zuliński).

— **Zjazd byłych uczniów szkoły rolniczej w Dublanach**, odbyć się mający we Lwowie podczas wystawy krajowej w dniu 21 i następnych września r. b. ma na celu zawiązanie bliższych stosunków pomiędzy byłymi uczniami szkoły dublańskiej, ustalenie stosunków pomiędzy uczestnikami zjazdu a szkołą gospodarstwa wiejskiego w Dublanach, wzajemną wymianę poglądów, wiadomości i spostrzeżeń z dziedziny gospodarstwa wiejskiego, wreszcie zwiedzenie szkoły rolniczej w Dublanach. W zjeździe uczestniczyć będą oprócz byłych uczniów szkoły dublańskiej i młodzieży obecnie kształcącej się w tym zakładzie, także osoby zaproszone przez komitet zjazdu. Jestto pierwszy zjazd byłych uczniów szkoły dublańskiej od czasu założenia tego zakładu. Program szczegółowy ogłoszony zostanie za pośrednictwem pism publicznych.

Kasyno mieszczańskie odstępuje uczestnikom zjazdu swoją salę na posiedzenia. Komitet urządzający zjazd stara się usilnie o to, ażeby uczestnicy zostali pomieszczeni w prywatnych mieszkaniach bezpłatnie lub za miernem wynagrodzeniem.

— **Pierwsza fabryka fortepianów** w Galicyi, o której okazach na wystawie krajowej wspominał nasz sprawozdawca w numerze z dnia 8 b. m., jest własnością p. Franciszka Woronieckiego (a nie Wasilewskiego) w Jaśle.

— **Wykopaliska.** Delegowany przez Akademię Umiejętności do poszukiwań archeologicznych na Podolu, p. A. H. Kirkor w ostatnich dwóch tygodniach badał bliższe okolice Bilcza, w dobrach księcia Adama Sapiehy, a mianowicie w Bilczu, Monasterku, Cyganach, Łanowcach, Głemboczku, a także Łosiaczu hrabiego Artura Gołuchowskiego. Dzięki prawdziwie mecenasowskiej troskliwości księcia, oraz szczególnej uprzejmości pełnomocnika jego, p. Maryana Czajkowskiego, badania te przybrały szersze rozmiary, a rezultaty ich są z wielu względów bardzo pouczające. Wspominamy tu o najbardziej znamionujących zabytkach. Bilcze posiadają jaskinię, jedną z największych w Polsce, dotąd jeszcze niezbadaną; odwieczne horodyszcze z wałami i fortami, w których wyroby kamienne znajdowano, zamczysko, wreszcie liczne mogiły i cmentarzyska. Od najdawniejszej epoki kamiennej mamy tu ślady pobytu człowieka. To samo mniej więcej da się powiedzieć i o innych wspomnianych przez nas miejscowościach. Do najciekawszych jednak zabytków zaliczyć wypada gontynę pogańską w Monasterku i kurhan cmentarny w Bilczu. Gontyna ta nad stromem urwiskiem nad Seretem, wykuta w skale na przestrzeni prawie dziesięciu metrów, zachowała do tego czasu wyraźne ślady ręki ludzkiej w wyżłobieniach ołtarzowych, wykuciach do zasow, do zawieszania niewiadomych nam przedmiotów, wreszcie do przekładek na jej wierzchołku po nad przepaścistą szczerbą w skale. Oprócz głównego, wspaniałego wejścia, dwa korytarze prowadziły na zewnątrz, jeden po nad Seret, drugi na jej powierzchnię, gdzie prawdopodobnie mogło stać także bożyszcze, jakto jeszcze przed niewielu laty miało miejsce w Polanicy, w Stryjskiem. Niektóre ze skał otaczających świątynię straciły już swoje podwaliny i dziś na dość znacznej wysokości sterczą w powietrzu. Niektóre prędko mogą runąć i zatamować wejście; ale gorliwy o zachowanie tego ciekawego zabytku, ks. Sapieha, polecił wzniesienie sto-

sownych podpór w miejscach zagrożonych upadnięciem. O kilkanaście kroków od gontyny ocalał także ołtarz ofiarny pogański. Jest to głaz 390 c. długi i 230 szeroki na trzech podstawach kamiennych wsparty. Na pierwszy rzut oka pojąć nie można, jak ten głaz olbrzymi utrzymać się może na tak wątłych stosunkowo podporach. Głębsze jednak zbadanie tego miejsca przekonało, jak w owych odległych wiekach mądrze urządzano budowy tego rodzaju. Podstawy te mają mocny fundament w głębi ziemi z dużych kamieni ułożony, tworząc dokoła głazu ściankę kamienną na 60 c. wysoką. Z wprowadzeniem chrześcijaństwa, ołtarz ten zamieniono w chrzcielnicę, do czego i krzyż duży z południowej strony wykuto. Prawdopodobnie i sama gontyna na kaplicę musiała być zamienioną zanim później w bliskości wzniesiono cerkiew i monaster. Kurhan cmentarny w Bilczu należy do bardzo rzadkich, a mało znanych zabytków u nas. Gdy ponad Wisłą i w innych miejscach ciała palono na zgliszczach i później popioły grzebano w urnach na cmentarzyskach na ten cel przeznaczonych, tu na Podolu, na jednem i tem samem miejscu palono i ziemią zasypywano. Takie cmentarzyska zwykle zajmują znaczną przestrzeń i niemają nic wspólnego z kurhanami, w których jeśli i natrafiają na urny z popiołami, to tylko na jedną, rzadko na kilka. W kurhanie bilczańskim przeciwnie mamy cały cmentarz. Przecięta kurhanu zaledwo 11 metrów wynosi, ale cała ta przestrzeń zapełniona mnóstwem skorup, żużli, węgli, kosteczek przepalonych, a znalazły się i piękne okazy bronzowe, jak również kilka naczyń całych. Ciekawy też szczegół podaje nam ten kurhan. Oto czaszka ludzka, niespalona, leżała pod dużym kamieniem, w którym wykuto wyżłobienie takiej wielkości, aby czaszkę przykrywało. Kości skieletowych przy tej czaszce nie znaleziono wcale. Zagadkowy ten sposób pogrzebania, jak i sam kurhan jednocześnie wzniesiony nad znaczną bardzo ilością ludzi spalonych, wywołać musi zainteresowanie się archeologów. W Łanowcach w mogile znaleziono skorupy malowane z obu stron. A więc to już ósme miejsce na Podolu, w których malowane naczynia odszukane zostały. W dalszym ciągu swych badań p. Kirkor udaje się do Beremian, gdzie jeszcze w r. 1827 grób kamienny odkryto.

— **Biskup litomierzycki**, ks. Wahala, jak donosi telegram z Pragi, zmarł nagle dnia 10 b. m. w Litomierzycach, przeżywszy lat 75.

— **Huty żelazne** rządowe w Mizuniu, jak donosi *Wien. Ztg.*, z dniem 15 b. m. będą zamknięte, a tamtejsze zawiadowstwo górnicze rozwiązane.

— **Nowego planetę** pomiędzy Marsem a Jowiszem odkrył w tych dniach profesor James C. Watson w Ana Arbor, w Stanie Michigan. Wzrosła z nim liczba znanych asteroid do 175.

— **Nadworny lekarz Ojca św.** dr. Pelagallo został usunięty z Watykanu, a na miejsce jego powołany dr. Battistini. *Italie* z d. 3 b. m. przytacza za powód tej zmiany, że Papież nie chciał trzymać się przepisów swego lekarza, i że tenże, będąc już wieku podeszłego, z trudnością dostawał się na drugie piętro do pokoi papieskich. Pierwsze z tych twierdzeń nie zgadza się z istotnym stanem rzeczy, albowiem nie dopiero teraz Ojciec św. nie jest posłuszny przepisom swego lekarza, drugie zaś jest o tyle nieprawdziwem, iż lekarz nadworny dostawał się na drugie piętro windą a nie po schodach. Jak zaś donoszą wiedeńskiej *Presse*, dr. Pelagallo stracił posadę swoją z powodu, że zbyt wiele za Watykanem mówił o stanie zdrowia Papieża, o czem Ojcu św. doniesiono. Dr. Pelagallo dostawszy odprawę, zachorował że zmartwienia.

— **Niezmierne spustoszenia** zrządziły w ostatnich dniach gwałtowne ulewy w różnych okolicach alpejskich. Wszystkie strumienie i potoki górskie wezbrały i w dolinach nietylko zniszczyły wszelkie zasiewy, ale zabrały lub zburzyły całe domostwa. W miejscowości Annichen rozniosły fale trzy wielkie domy i kaplicę, tudzież poprzerywały komunikacyę z okolicą zupełnie. Miejscami w skutek podmulenia pousuwały się całe stoki gór i wiszary skalne.

— **Stroussberg** został już zupełnie uwolniony przez sąd w Moskwie i d. 7 b. m., jak donosi depesza z tego miasta, odjechał do Berlina.

— **Wypadek kolejowy.** Na dworcu w Nordhausen dnia 6 b. m. pociąg osobowy najeżdżający rano z Halli, w skutek złego ustawienia zwrotnicy uderzył o wagony stojące na torze pobocznym. Kilku podróżnych i urzędników odniosło ciężkie lub lekkie skaleczenia, trzy wagony zostały zdruzgotane na kawałki, jeden wagon i lokomotywa znacznie uszkodzone.

— **O wielkim pożarze**, który dnia 3 b. m. nawiedził Nowy Jork, otrzymał dziennik *Times* następujące szczegóły: Ogień wybuchł o trzy kwadranse na 10 rano w fabryce Hale'a, olbrzymim pięciopiętrowym gmachu, w którym właśnie zatrudnionych było 200 osób. W kilka minut cały gmach objęty był płomieniami. Wielu mieszkańców musiało dla ocalenia życia wyskakiwać przez okna na ulicę, przyczem 20 do 30 osób poniosło uszkodzenia. Według niesprawdzonej jeszcze pogłoski znalazło śmierć w płomieniach około 100 ludzi. Ogień rozszerzył się następnie na kilka sąsiednich fabryk, szkołę, oraz na inne budynki prywatne. Straż ogniowa nie wiele dokazać mogła przy panującym wichrze, oraz przy braku wody, który od samego początku dawał się uczuwać. Gorąco nie pozwalało się zbliżyć z sikawkami, a duża sikawka parowa zajęła się nawet i zgorzała na ulicy. Ogółem spaliło się 38 gmachów, a szkoda oceniona została na 1,550.000 dolarów.

Przyjęcie Nuncjusza Apostolskiego.

(L) Nuncyusz Apostolski arcybiskup Jacobini przybył do Lwowa dziś przed południem o godzinie wpół do 12. Na dworcu kolejowym oczekiwali przybycia dostojnego gościa trzej arcybiskupi lwowscy w towarzystwie duchowieństwa wszystkich trzech obrządków, członkowie rady miejskiej pod przewodnictwem prezydenta i wiceprezydenta m. Lwowa i niezliczone tłumy publiczności. Przed dworcem kolejowym ustawiły się procesye z chorągwiami ze wszystkich kościołów lwowskich. Pomiędzy publicznością zgromadzoną na peronie i oczekującą przybycia ks. Nuncyusza, widzieliśmy prócz powyżej wymienionych dostojników kościoła i miasta, pp. ks. Jabłonowskiego, hr. Siemieńskiego, hr. Miączyńskiego, Orłowskiego i wielu innych.

Ks. arcybiskup Jacobini nocował dziś w Przemyślu u ks. biskupa Stupnickiego. Na powitanie Jego wyjechała delegacya duchowieństwa łacińskiego pod przewodnictwem infułata ks. Mossinga aż do Gródka. Pociąg, w którym jechał dostojny gość spóźnił się o 20 minut, tak że zajechał na dworzec lwowski dopiero o godzinie w pół do 12 według zegaru lwowskiego. W chwili zbliżania się pociągu do dworca zaintonowała kapela wojskowa 30 pułku piechoty hymn papieski kompozycyi Magazzari'ego. Gdy ks. Nuncynsz okazał się we drzwiach wagonu, wzniesiono okrzyki *Evviva!* Na peronie powitał Nuncyusza najpierw prezydent miasta Lwowa, A. Jasiński mową łacińską, która w dosłownem tłómaczeniu tak opiewa:

Excelencyo!

„Przynosi mi to wielki zaszczyt, że jako prezydent tej stolicy mogę w jej imieniu razem z delegatami Rady miejskiej powitać Waszą Excelencyę i złożyć nasze najgłębsze uszanowanie Dostojnemu Nuncyuszowi Stolicy Apostolskiej, do której przywiązani jesteśmy z najszczerszym pietyzmem i uwielbieniem. Pomni życzliwości, okazywanej nam przy każdej sposobności, największe dzięki składamy Ojcu świętemu, pragnąc gorąco być zawsze godnymi Jego życzliwości i błogosławieństwa."

Ks. Nuncyusz odpowiedział również w łacińskim języku dziękując serdecznie za przyjęcie.

Następnie wprowadzono dostojnego gościa do sali I klasy, gdzie trzej arcybiskupowie lwowscy w otoczeniu duchowieństwa oczekiwali przybycia reprezentanta Ojca św. Najpierw przemówił J. E. ks. arcybiskup Wierzchlejski (po łacinie):

„Przyjazd Waszej Excelencyi do naszego miasta przejmuje tak mnie jak i duchowieństwo i lud wierny mojej opiece powierzony najszczerszą radością, gdyż nastręcza nam przyjemną sposobność objawienia uczuć niezłomnej wierności i posłuszeństwa, serdecznej miłości i wdzięczności dla Ojca świętego Piusa IX, z którym naród polski związany jest tylu nazwiskami. Im silniej bowiem i srożej przeciwnicy prześladują i uciskają naszą świętą religię, z im większą gwałtownością i zuchwałością uderzają na Stolicę Apostolską i ją zniewažają, im więcej ośmielają się niegodnie traktować i spotwarzać samego Ojca św., wyzutego z królestwa, pozbawionego wolności i ograniczonego do gmachów Watykanu. — tem silniejszy węzeł łączy nas z kościołem Piotra, tem tkliwsze uczucie miłości przejmuje nas wobec zastępcy Chrystusa, tem gorętsze modły zasyłamy i zasyłać nie przestaniemy do Wszechmocnego Boga dopóki życia stanie, ażeby Go przez długie lata zachował w zdrowiu i bezpieczeństwie i pozwolił Mu wreszcie patrzeć na tryumf świętej religii i Stolicy Apostolskiej.

Upraszam zatem najuprzejmiej Waszą Ekscelencyę, ażebyś te uczucia i wyrazy niezłomnej wierności i posłuszeństwa, synowskiej miłości i wdzięczności, któremi ożywieni jesteśmy, tak ja jakoteż duchowieństwo moje i lud wierny, raczył łaskawie objawić Ojcu św. Piusowi IX. Racz Ekscelencyo przyjąć łaskawie objawy najgłębszej czci, które składam Ekscelencyi imieniem własnem i imieniem wiernego duchowieństwa i ludu jako reprezentantowi Stolicy Apostolskiej; racz także przyjąć Ekscelencyo zapewnienie, że Cię od dzisiejszego wjazdu do naszego miasta zawsze zachowamy i czcić będziemy w wdzięcznej pamięci."

Następnie przemówił Metropolita ks. Sembratowicz, tak cichym głosem, że z większej odległości wśród wielkiego natłoku nie można było pochwycić słów wygłoszonych. W końcu przemówił arcybiskup obrządku ormiańskiego ks. Romaszkan (po łacinie):

Ekscelencyo! Przyłączając się do słów tak wymownie wygłoszonych, i my Ormianie, wprawdzie nieliczni ale wierni Kościołowi katolickiemu, pozdrawiamy z największą czcią Waszą Ekscelencyę, dziękując Ci z głębi serc naszych, że raczyłeś zaszczycić miasto nasze Swą obecnością.

Nuncyusz arcyb. Jacobini odpowiedział po łacinie. Wyraził on swą radość, iż przebywa w gronie dostojnych reprezentantów aż trzech obrządków katolickich, tudzież w gronie reprezentantów narodu, który zawsze wierny był Stolicy Apostolskiej. Przyjmując z podziękowaniem zapewnienia wierności ludu polskiego ku Stolicy Apostolskiej, wypowiedziane w imieniu tego ludu przez arcypasterzy, nadmienił Jego Ekscellencya, że będzie tłómaczem tych uczuć w obec Ojca świętego.

Po przemówieniu dostojnego gościa, zaintonował kler obr. gr. kat. *Mnohaja lita*; członkowie reprezentacyi miejskiej utworzyli szpaler, przez który Nuncyusz wyszedł razem z ks. arcybiskupem Wierzchlejskim. W chwili, gdy dostojny gość miał wsiąść do powozu, kilkutysięczny tłum zawołał: *Evviva!*

Za powozem, w którym jechał ks. Nuncyusz z Najprzew. Arcyb. Wierzchlejskim, postępowały powozy Metropolity Sembratowicza, Arcybiskupa Romaszkana a następnie dużo powozów reprezentantów władz i korporacyj. Wzdłuż ulic ogromne tłumy tworzyły szpaler. Przez ulicę Nowego Świata i Kopernika a następnie przez plac Maryacki i ulicę Teatralną dostał się orszak do kościoła archikatedralnego, na którego wieży i krużganku powiewały chorągwie.

Po powitaniu w kościele przez duchowieństwo wszystkich trzech obrządków, udał się Nuncyusz do pałacu ks. metropolity Sembratowicza, gdzie przedstawiły Mu się delegacye rozmaitych władz i korporacyi. Na wieży ratuszowej i na wieżach kościelnych powiewają chorągwie.

Wystawa krajowa.

(Wyroby stolarskie. Wystawa z dóbr Arcyksięcia Albrechta. Przemysł domowy.)

(L) Naprzeciw wystawy okazałych przedmiotów z pracowni p. Bieleckiego mamy liczne okazy mebli z giętego drzewa bukowego fabryki pp. Jakóba i Józefa Kohnów w Krakowie. Piękne okazy tych mebli zwracały na siebie uwagę od początku wystawy. Fabryka Kohnów istnieje w Krakowie od niewielu lat i ma wielką zasługę, albowiem w kilkunastu wioskach okolicznych wywołała przemysł domowy. Fabrykacya tych mebli odbywa się w ten sposób, iż w Wielkiej Porębie wykonują się fabrycznie wszystkie roboty z drzewa a plecionki z trzciny hiszpańskiej wykonują włościanie we wsiach okolicznych. Zwracamy uwagę znawców na te plecionki, wykonane z wielką precyzyą i dokładnością. Fabryka Kohnów zatrudnia w zimie około 1000 a w lecie 700—800 robotników. Wyroby tej fabryki premiowane kilkakrotnie na rozmaitych wystawach mają znaczny odbyt do Rossyi a główne składy utrzymuje fabryka we wszystkich niemal stolicach europejskich. Z przedmiotów wystawionych odznacza się nieposolitem wykonaniem akwaryum i dwa fotele salonowe, każdy w cenie od 250—280 zł. Na zaszczytne uznanie zasługują także: wyroby stolarskie z pracowni p. Marcina Prugara we Lwowie, który wystawił szafę i stół z drzewa jasionowego ubrany olszyną i brzostem; wyroby spółki stolarskiej we Lwowie; kredens dębowy naturalny p. Józefa Borkowskiego; drzwi wchodowe przeznaczone dla domu mieszkalnego ks. Sanguszkowej a zrobione w pracowni pp. Wczelaków we Lwowie i znana już z wystawy wiedeńskiej biblioteka p. Smutnego we Lwowie. P. Antoni Felczerowski wystawił balansowy magiel pokojowy własnego pomysłu a p. Ignacy Janusz, czeladnik stolarski, praktyczną maszynę do krajania papieru własnego pomysłu.

Ale czas już przejść z tego oddziału do innej grupy. Wychodząc z lewego skrzydła pawilonu głównego do przedsionka, mamy po prawej stronie główny wchód do drugiego pawilonu głównego, który w samym środku tworzy rodzaj rotundy. W tej to, wcale obszernej rotundzie mieści się wystawa z galicyjskich dóbr Najd. Arcyksięcia Albrechta. Obejmuje ona wszystkie działy rolnictwa, leśnictwa i przemysłu fabrycznego. O dwóch pierwszych działach pomówimy obszerniej przy innej sposobności a obecnie opiszemy tylko przedmioty należące do zakresu przemysłu fabrycznego. W pierwszym rzędzie uderza bardzo bogata kolekcya wyrobów z żelaza lanego. Mamy tu okazałe stoły na kwiaty odznaczające się nieposolitem wykonaniem, barYery schodowe, gankowe, sztachety ogrodowe i t. p. i kilkanaście pieców żelaznych najrozmaitszych kształtów i konstrukcyi. Te ostatnie wyroby są od dawna znane w całym naszym kraju z niepospolitych swych zalet. Okazały piec salonowy, bogato wyzłacany a ustawiony na żelaznem rusztowaniu, głównie zwraca na siebie uwagę zwiedzającej publiczności. Dalej idą okazy rozmaitych części składowych machin i narzędzi rolniczych, olbrzymich sztab żelaznych i trąb. Panie nasze chwalą bardzo praktyczną żelazną kuchnię przenośną i żelazne naczynia kuchenne, znane u nas powszechnie. Każdy prawie rzemieślnik znajdzie w tym dziale jakiś przedmiot, który go zainteresuje i pouczy. I tak mosiężnik znajdzie tu okazy drzwiczek do pieców najrozmaitszej wielkości i konstrukcyi z wzorowem wykonaniem każdego szczegółu; giserie mają tu wzory najpiękniejszych odlewów z żelaza i innych kruszców; stolarze mogą podziwiać nie tylko materyał ale także wyroby gotowe, jak np. parkiety z drzewa bukowego i klonowego, forniery z najrozmaitszych gatunków drzew; bednarze i kowale mają okazy beczek i beczułek z drzewa bukowego tudzież stalowych obręczy. Bardzo bogatą jest także wystawa wódek słodzonych z dóbr galicyjskich Arcyksięcia. Stoją tam dwie wielkie kolumny różnobarwnych flaszek i flaszeczek zawierających w sobie likiery, rozolisy i t. p. Do tego pawilonu powrócimy jeszcze później, gdy wszystkie przedmioty zostaną ustawione i uporządkowane.

Przejdźmy teraz do najobszerniejszego działu mieszczącego w sobie wystawę przemysłu domowego, otaczanego taką troskliwością ze strony rządu, kraju i obywatelstwa. Przy samym wstępie do tego działu mamy po prawej stronie wyroby krakowskiej szkoły koszykarskiej a po lewej stronie wyroby kołomyjskiej szkoły garncarskiej. Obie te szkoły powstały za staraniem rządu. Pierwsza z nich powstała w r. 1874 i po trzyletnim istnieniu wystawia pracę swych uczniów, pracę, przynoszącą chlubę tak nauczycielowi jak i uczniom. Do szkoły koszykarskiej w Krakowie, pozostającej pod przewodnictwem pana Karga, należą gminy Piekary, Bielany, Liszki, Smierdząca, Ręczna, Czernichów, Wołowice, Marszowice i Sciejowice. W tych to gminach kwitło koszykarstwo od niepamiętnych czasów, ale nie robiło żadnych postępów. Brak wiedzy, nieznajomość wymagań estetycznych i brak poprawnych narzędzi, były powodem tego zastoju. Szkoły założone w ostatnich latach obudziły nowe życie i dziś już oglądamy piękne owoce nauki. Jesteśmy coraz bliżsi chwili, w której wyroby uczniów krakowskiej szkoły koszykarskiej znajdą wielki odbyt za granicą. Znawcy mówią, że już dziś niektóre koszyczki przypominają słynne wyroby florentyńskie tego rodzaju. Pan Karg otrzymał zaproszenie od wielu obywateli i korporacyi, ażeby także i w okolicy Lwowa zechciał zająć się podniesieniem przemysłu domowego.

GŁOSY PUBLICZNE.

Pan Feliks Piątkowski, radny miasta Lwowa, złożył w prezydyum Magistratu imieniem dawcy, który nie chciał być wymienionym, na rzecz ubogich miejscowych kwotę dwudziestu (20) złr. w. a.

Za ten dar składam niewiadomemu dawcy uprzejme podziękowanie.

Lwów dnia 10 września 1877.

Jasiński w. r.

GOSPODARSTWO I HANDEL

— **Wiedeń**, 10 września. Liczba towaru spędzonego na dzisiejszy targ na bydło wyrównywała niemal spędowi z przed dwóch tygodni, a przenosiła spęd zeszłotygodniowy o 300 sztuk. Było bowiem sztuk 4924, w liczbie tej znów blisko połowa z pastwiska, a wedle pochodzenia było towaru galicyjskiego 2926 sztuk, węgierskiego 1775, niemieckiego 223. Nadto było jeszcze około 600 sztuk towaru zapowiedzianego, ale do południa nie dostawionego na targowisko. Ale i tak już spęd znacznie przewyższał zapotrzebowanie, zwłaszcza, że przy braku kupców zamiejscowych rzeźnicy, posiadający jeszcze zapasy, nie spieszyli z zakupowaniem. Ceny spadły na towarze przednim o 2—3 zł. na towarze poślednim 3—5 zł., a towaru niesprzedanego pozostało około 600 sztuk. Płacono: galicyjskie woły z obory 50—58, przedniowyborowe 59 zł., węgierskie 52—59 zł, przedniowyborowe 60 zł., galicyjskie i węgierskie woły z pastwiska 50—54 zł., niemieckie opasy na wywóz 58—70, buhaje 50—56, krowy 48—55 zł., bsesarabskie woły z pastwiska 45—53 zł., serbo-wołoskie 42 do 52 zł., bawoły 38—48 zł. za centnar metryczny.

Z TEATRU WOJNY

Lwów, 12 września.

Pogłoska o zdobyciu Plewny przez Rossyan w d. 9 września okazała się nieprawdziwą. To, co wczoraj było tylko przypuszczeniem dość uzasadnionem, nabrało dziś pewności, jest bowiem rzeczą oczywistą, że rossyjska główna kwatera nie ukrywałaby przed światem tak ważnego sukcesu. Z zupełnego milczenia głównej kwatery rossyjskiej wysnuć można nawet wniosek dalej idący a mianowicie, że ogólny atak wykonany 9 b. m. nie przyniósł w ogóle żadnych korzyści, to znaczy że został odparty. Gdyby Rossyanie albo Rumuni opanowali w tym dniu choćby jeden szaniec turecki, mielibyśmy o tem niezawodnie telegram z Bukaresztu, podobnie jak o bitwie z 8 b. m. w której Rumunom powiodło się istotnie zająć kilka wysuniętych pozycyj tureckich. O dalszym przebiegu walki w dniach 10 i 11 b. m. nie mamy dotychczas zgoła żadnej wiadomości. Nie wiemy nawet, czyli w tych dniach w ogóle walczono. Z tego wszystkiego zdaje się wynikać, że jak dotąd, rzeczy pod Plewną wcale nieźle stoją dla Turków. Jeżeli Osman basza zdoła utrzymać się na swem stanowisku jeszcze kilka dni i jeżeli Mehemet Ali w tym czasie przeforsuje linię Jantry, na co się podobno zanosi, w takim razie Rossyanie z obawy o swą linię komunikacyjną będą musieli ustąpić z pod Plewny. W ogóle powiedzieć można. że wojna w Bułgaryi znajduje się w tej chwili w stadyum krytycznem, którego rozwiązanie jest kwestyą czasu bardzo krótkiego.

O przygotowaniach do bitwy pod Plewna podaje korespodent *Daily News* z głównej kwatery rossyjskiej w Poradimie pod dniem 6 b. m. następujące szczegóły: Wczoraj przeniósł W. X. Mikołaj swą główną kwaterę z Górnego Studna do wsi Radeniec niedaleko Poradimu. Zastałem tam księcia Karola rumuńskiego, naczelnego wodza całej armii pod Plewną, wraz ze sztabem i nominalnym jego szefem generałem Zatow. Wyjechawszy w kierunku Bogotu przekonołem się, że wszystkie wojska znajdują się w pochodzie naprzód. Ciężkie działa oblężnicze wloką się powoli na wskazane pozycye, z których jutro reduta grywicka ma być ostrzeliwana. Wojska nie będą, jak dawniej prowadzone do szturmu bezpośrednio po uciążliwym marszu, lecz rozłożą się biwuakiem tuż przed linią przednich straży.

Ordre de bataille i siła wojsk rossyjskich jest mniej więcej następującą: Korpus IX br. Krüdenera 18 tysięcy ludzi; korpus IV generała Kryłowa 20 tysięcy; dwie brygady po 6 tysięcy ludzi; brygada strzelców 3000 ludzi: dwie dywizye rumuńskie po 14 tysięcy ludzi. razem 80.000 piechoty; oprócz tego 6000 kawaleryi rossyjskiej i 4000 rumuńskiej i 250 ciężkich dział rossyjskich. Podkomendnym księcia Karola jest generał Cernat. Atak będzie prawdopodobnie identyczny z poprzedniemi.

Pozycye tnreckie mają formę podkowy, której wklęsłość zwrócona jest ku wschodowi podczas gdy Plewna stanowi punkt środkowy podstawy. Rossyanie otaczają tę podkowę, której podstawa jest tylko wolną. Dziś w nocy posuwają się bliżej pozycyj tureckich, aby jutro rozpocząć atak. Centrum rossyjsko-rumuńskie stoi prawie naprzeciw środkowego punktu w klęsłości podkowy, a Grywica, wybrana jest na przyszłą główną kwaterę księcia Karola i W. X. Mikołaja. Rossyanie stoją więcej na lewo, Rumuni więcej na prawo od centrum. Pozycye tureckie naprzeciw stanowisk rumuńskich są mocniejsze. Atak rumuński będzie prawdopodobnie jednak mieć charakter tylko demonstracyjny w celu zatrudnienia Turków, podczas gdy centrum i lewe skrzydło szturmować będą słabsze punkta frontu tureckiego. Pod dniem 7 września telegrafuje ten sam korespondent z okolic Radenicy: Generał Zatow opuścił wczoraj wieczór Poradim, aby osobiście dopilnować ustawienia wojsk. Jako najlepszy punkt, z którego jutrzejszą bitwę obserwować będzie można, wskazał mi generał Zatow wzgórze między Zgalińcami i Peliszatem. Tam więc udałem się o świcie. Powietrze było zimne ale suche. Ziemia pokryta była szronem, który znikł dopiero pod promieniami słońca. Pod Peliszatem spotkałem lekką brygadę 4tej dywizyi kawallerzyckiej stojącą w rezerwie wraz z pułkiem piechoty rumuńskiej i pewną liczbą milicyi. Jadac w kierunku Plewny minęliśmy kilka batalionów 30 i 5 dywizyi, które całą noc pracowały nad urządzeniem nasypów dla ciężkich dział. Na stokach gór po prawej stronie ustawiono 12 po lewej 8 dział ciężkich, które o godzinie wpół do 7 rano rozpoczęły ogień na redutę grywicką. Ta odpowiadała na ogień spokojnie. Z każdą godziną wzmaga się ogień artylleryi we wszystkich kierunkach. Ale artyllerya rossyjska na żadnym punkcie nie zdaje się mieć przewagi nad artylleryą turecką. Radziszewo stoi w płomieniach. Słońce zapada za horyzont, a w stanowiskach obu stron nie zaszła od rana żadna zmiana. Przez cały dzień nie wystrzelono ani razu z karabinu, tylko artyllerya pełniła służbę. Rossyanie stracili garstkę ludzi; Turcy prawdopodobnie nie więcej. Siedzą oni w Plewnie tak mocno jak nigdy."

Times umieszcza następujący telegram z Bukaresztu 9 b. m. „Wojska rossyjsko-rumuńskie bombardują ciągle jeszcze pozycye tureckie pod Plewną. Pierwszy atak nastąpił 7 b. m. w obecności cara a nazajutrz ponowiony został z wielką gwałtownościa. Szczegóły jeszcze nie wiadome. Słychać jednak, że piąty liniowy pułk rumuński i pułk dorobańców wzięły szturmem jedną pozycyę turecką. *Standardowi* donoszą o tem jako o rzeczy pewnej. Główna kwatera księcia Karola ma być przeniesioną do Verbicy. Równocześnie przeniesiono główną kwaterę rossyjską do Czausz-Mahali."

„Pod Plewną, telegrafuje korespondent *N. fr. Presse* z Bukaresztu 9 b. m. trwa dalej walka działowa; czwarta dywizya rumuńska wzięła szturmem kilka ufortyfikowanych pozycyj tureckich. Rossyanie czynią największe wysilenia aby zająć Plewnę jak najrychlej, gdyż Mehemet Ali obsadził już linię Jantry. (?) Car miał przemowę do kilku pułków rossyjskich. Ten sam korespondent donosi: W ostatnich trzech dniach musiał carewicz nieustannie cofać się przed armią Mehemeta Alego. Straty jego wynoszą około 4.000 ludzi i dużo materyału wojennego. Położenie Rossyan jest rozpaczliwe. Jeżeli Osmanowi baszy uda się utrzymać w Plewnie 8 — 10 dni, nie umkną Rossyanie katastrofy."

Pesther Lloyd otrzymał z Bukaresztu w drodze telegraficznej następujące wiadomości z 9 b. m.: Wczoraj i dzisiaj odniósł Mehemet Ali między Łomem a Jantrą znaczne zwycięstwa. Z ruchów jego widocznym jest zamiar wsunięcia się między armię carewicza a Dunaj. zyskać związek z Osmanem baszą i odciąć Rossyanom odwrót ku Dunajowi. Dla tego wysyłają Rossyanie wszystkie siły rozporządzalne pod Plewnę, aby zgnieść Osmana baszę. Rossyanie zaniepokojeni są mocno tem, że Turcy gromadzą znaczne siły na tyłach rossyjsko-rumuńskich stanowisk pod Plewną. Te wojska tureckie ciągną z Sofii na Berkowce ku Łom Palance. Także częste rekonesanse tureckie na ziemi rumuńskiej i usiłowania Turków rzucenia mostów na Dunaju, budzą obawę w głównej kwaterze rossyjskiej.

Z powodu upadku Niksiczu robi *Fremdenblatt* następujące uwagi: Czytelnik przypomina sobie, że podczas podróży dyplomatycznej Ignatiewa także rokowania między Turcyą a Czarnogórą na dobre się rozpoczęły i że rokowania te już w pierwszych swych stadyach wzbudziły w Porcie wielką obawę, ponieważ Czarnogóra pomiędzy innemi żądała także odstąpienia Niksiczu wraz z okolicą a w żądaniu tem była silnie popierana przez pana Salisbury. Dzisiaj to miasto wraz z swemi bardzo skromnemi fortyfikacyami znajduje się w posiadaniu Czarnogórców, okoliczność ta utrudnia w wysokim stopniu zadanie dyplomatom i apostołom pokoju Że Niksicz dla Czarnogórców ma bardzo wielkie znaczenie, za tem przemawia cały szereg względów topograficznych. Bezpośrednio na północno-zachodniej stronie miasta przerzyna wąwóz Duga. mający dwie mile długości dziką i pustą okolicę gór Utesz i Duga. Wąwóz ten z swemi strasznemi przepaściami, i szczytami był w wszystkich wojnach pomiędzy Porta i Czarnogórą naturalną bramą, przez którą Czarnogórcy z swych gór wpadali na Niksicz i do Hercegowiny. Na wschód od wąwozu przeplatają się w najrozmaitszym kierunku góry północno wschodniej Czarnogóry i ciągną się aż do Dormitoru. Na zachód rozłożyły się terasy banjańskie i bileckie a na południe rozpościera się zupełnie płaska wyżyna nikszycka. Miasto Nikszyc, które aż do ostatniego ustąpienia cywilnej ludności było przeważnie mahometańskiem i i liczyło około 2 tysięcy mieszkańców, leży w samym środku wyżyny. Okolica ta ma charakter stepu i tylko miejscami przekracza przeciętną absolutną wysokość 2000 stóp, leży zatem niżej. aniżeli równina Gacka. Tyle razy w ostatnich czasach wspominany fort Onopost jest obszerną kwadratową budową z pojedyńczemi fortyfikacyami; w obrębie miejskim leży jeszcze kilka blokhauzów. Artyleryi europejskiej Niksicz nie mógłby się oprzeć nawet 24 godzin, ale przy prymitywnym sposobie wojowania na tej części teatru wojennego, miejscowość ta przez dwa lata stawiała dzielny opór. Ale Niksicz odgrywał już w dawniejszych zatargach mniej lub więcej ważną rolę, a ponieważ, jak już wspomnieliśmy, zagradza drogę przez wąwóz Duga, a zatem i naturalną drogę do wnętrza Hercegowiny, więc posiadanie tego punktu znaczy tyle, co posiadanie południowo-wschodniej Hercegowiny... Delegowani czarnogórscy żądali w swoim czasie podczas rokowań pokojowych w Konstantynopolu oprócz ustąpienia Niksiczu także uregulowania północnej granicy. Rozgraniczenie doliną Piewy a dalej doliną Tary ułatwiałoby w przyszłości w wysokim stopniu inwazyę czarnogórską w kraje tureckie. Główny korpus czarnogórski ma się podobno teraz zwrócić przeciw Spużowi, aby i tam odnieść lokalne korzyści. Spuż jest dla północnej Albanii tem, czem jest Niksicz dla południowo-wschodniej Hercegowiny. Fort ten dominuje nad częścią granicy czarnogórskiej i. co ważniejsza, nad drogą prowadzącą przez dolinę Moraczy; posiadanie tej doliny jest więc zawisłe od zajęcia fortu. Z utratą Spużu, albańska armia operacyjna byłaby pozbawiona wszelkiego militarnego punktu oparcia, a swą naturalną podstawę operacyjna musiałaby przenieść do na pół zapadłego i nie mającego żadnej wagi Szabljaku, lub też nawet aż do Driny. Pod względem militarnym ma Spuż niewątpliwie większe znaczenie aniżeli Niksicz, ale z drugiej strony terytoryum tej ostatniej miejscowości ma dla Czarnogórców z tego powodu wielkie znaczenie, że posiada rozległe pastwiska..."

OSTATNIA POCZTA

Z Wiednia piszą do *Czasu* 10 września: „Zajęcie Plewny przez Rossyan, o którem dziś tu nadeszły wiadomości prywatne, potrzebujące atoli jeszcze potwierdzenia, może stać się podporą nadziei pokojowych. Dopóki Rossyanie nie odnieśli znacznego sukcesu wojskowego, nie może być mowy o interwencyi pokojowej. Pokonanie Osmana baszy może wojnie zupełnie inny nadać obrót, a przedewszystkiem podnieść upadłego ducha armii i dyplomacyi rossyjskiej. Przybyły tutaj. jak mówią. z missyą poufną, ks. Borys Golicyn. adjutant cara, w rozpaczliwych barwach kreślił sytuacyę i usposobienie panujące w głównej kwaterze rossyjskiej. Carowi i jego otoczeniu nie idzie już tyle o polityczny rezultat wojny, ile o sławę wojskową. Ze względu na to usposobienie i zwątpienie kół rossyjskich. trudno odgadnąć przyczyny, dla czego Rossyanie tak silny stawiali opór kooperacyi armii rumuńskiej i dla czego na warunki ks. Karola przystać nie chcieli. W ostatniej mierze ciekawą podać wam mogę wiadomość. Kiedy ks. Karol rumuński bezskutecznie szamotał się z główną kwaterą rossyjską o stanowisko swe i o stanowisko armii rumuńskiej w walce z Turkami, wywarto nagle z Berlina nacisk na Rossyę. aby spełniła życzenia ks. Karola. W skutek tego nacisku dopiero ks. Karol otrzymał komendę nad korpusem rossyjsko-rumuńskim.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Koszyce 11 września. Na dzisiejszym obiedzie dworskim byli oprócz księcia Leopolda i arcyksiążąt Jana i Albrechta także wszyscy zagraniczni oficerowie. Pułkownik Feldmann siedział koło cesarza po prawej stronie. Cesarz wzniósł następujący toast: Wznoszę toast na zdrowie Mojego drogiego przyjaciela i sprzymierzeńca Najjaśniejszego cesarza rossyjskiego Aleksandra II, którego imieniny dziś obchodzimy.

Paryż, 11 września. Gambetta który nie stanął przed sądem policyi poprawczej. zasłaniając się chorobą swojego adwokata, skazany został zaocznie na trzymiesięczne więzienie i karę 2000 franków.

Konstantynopol 11 września W sobotę kapitulował Niksicz.

Wojska tureckie, stojące na granicy serbskiej, otrzymały rozkaz, ażeby w razie wmięszania się Serbii w wojnę, zaraz do Serbii wkroczyły.

Bukareszt, 11 września. Proklamacya księcia rumuńskiego wydana z głównej kwatery w Poradim 8 b. m. do Rumunów. motywuje zaczepne wystąpienie armii rumuńskiej i jej kooperacyę z armią rossyjską niespodziewanem przedłużeniem się wojny, fanatycznym charakterem tej wojny, niebezpieczeństwem grożącem Rumunii na wypadek zwycięstwa Turków i potrzebą przyspieszenia końca wojny. Nie mieliśmy żadnej rękojmi, mówi książę Karol, żeby nasz los miał być lepszym od losu innych chrześcijan tureckich. Poczucie zagrożonej egzystencyi, a nie żądza zaborów, skłania nas do opuszczenia stanowiska odpornego. Nadeszła pora do okazania Europie, że Rumunia posiada żywotność potrzebną do spełnienia misyi nad ujściem Dunaju, do przyczynienia się w pracy nad ustaleniem stosunków wschodnich. Obok sztandaru rossyjskiego, na którym wypisaną została emancypacya chrześcijańskich ludów Wschodu, podnosimy sztandar rumuński ze znakiem niezawisłości państwa rumuńskiego.

Wiedeń, 12 września. (*Tel. pr.*) *Fremdenblatt* podaje następujące wyjaśnienia do historyi konwencyi rossyjsko-rumuńskiej: Berlińskie wpływy skłoniły księcia Karola do wysłania na własną rękę jednej dywizyi za Dunaj. Te same wpływy skłoniły rząd rossyjski do uległości w obec żądań Rumunii. Czego Rossya uczynić nie chciała dla samej Rumunii to uczyniła dla księcia Karola. Ze strony pruskiej nie czyniono żadnych zabiegów, ażeby Rumunię powstrzymać od wojny. Tak samo dzieje się w Belgradzie.

N. fr. Presse nazywa przesadnemi wiadomości o szybkiem posuwaniu się Mehemeda Alego baszy ku Jantrze i Bieli. Ten sam dziennik nazywa redutę turecką w Grywicy kluczem całej pozycyi tureckiej pod Plewną. Koło bateryj rossyjskich coraz więcej ściska tę pozycyę.

Wiedeń, 12 września. (*Tel.pryw*). Rossyjsko-serbski traktat zawiera stypulacye bardzo korzystne dla Serbów. Rossya ponosić będzie wszystkie koszta wojny, które wynoszą 4 miliony franków miesięcznie. Serbia ma zapewnione rozszerzenie granic.

Petersburg, 12 września. Biuletyn urzędowy z Poradimu donosi 10 b. m.: Wczoraj baterye rossyjskie cały dzień ostrzeliwały Plewnę w odległości 600—700 sążni. Rano Turcy zrobili silną wycieczkę przeciw lewemu skrzydłu rossyjskiemu ale zostali odparci z wielkiemi stratami. Rumuni wykonali śmiały rekonesans przeciw reducie tureckiej, której gwałtowny ogień karabinowy został wstrzymany skoncentrowanemi strzałami kilku naszych bateryi. Jedną z naszych bateryj oblężniczych przeniesiono wczoraj na inne miejsce celem ostrzeliwania ufortyfikowanego obozu tureckiego. W nocy trwała silna kanonada a dziś o 5 godzinie rano wznowiono ją z wielką siłą.

Na innych punktach teatru wojny panuje spokój.

Przy zdobyciu Łowczy dnia 3go września zabrano Turkom dwa sztandary, dużo broni, nabojów i wozy z amunicyą. Pogrzebaliśmy 2200 trupów tureckich, a nadto wielu Turków zabiła ścigająca ich kawalerya rossyjska. Nasze straty nie przewyższają 1000.

Dnia 11 b. m. nadszedł z Poradimu następujący biuletyn: Wczoraj nasze oblężnicze i polowe baterye cały dzień strzelały na Plewnę. Wieczorem lewe skrzydło rossyjskie pod dowództwem Skobelewa zajęło wzgórza, z którego możliwem jest ostrzeliwanie ufortyfikowanego obozu tereckiego i miasta. Nieprzyjaciel stawiał słaby opór.

Na drodze do Sofii kawalerya rossyjska odparła Czerkiesów, którzy przeciw niej z Plewny wyruszyli. Rossyjskie straty są dotąd bardzo małe.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński.**

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 11 września 1877.

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
	waluta austr.			
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	246	50	249	50
Kol. lwow.czer.-jas. „ 200 zł. m. k	119	—	121	50
Banku hip. galic, 200 zł. w. a.	237	—	240	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	215	—	218	—
(bez kuponu)				
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	85	60	86	25
„ „ „ 4% „	78	50	79	25
„ „ „ 5% okresowe	85	60	86	25
Banku hip. galic. 6% w. a.	89	60	90	50
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w. a.	93	—	94	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	25	91	30
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	—	—	—	—
(bez kupona bieżącego)				
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m. k.	84	80	85	70
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	90	—	92	—
5. Losy Miasta Krakowa	14	—	15	50
„ Stanisławowa	18	50	20	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	55	5	66
Dukat cesarski	5	60	5	70
Napoleondor	9	38	9	48
Półimperyał	9	50	9	75
Rubel rossyjski srebrny	1	80	1	90
„ „ papierowy	1	22	1	24
100 marek niemieckich	57	75	58	75
Srebro	104	—	106	—
Kupony w srebrze	103	50	105	50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 7 września 1877.

	płacą.	żądają.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	64.40	64.60
luty-sierpień	64.40	64.60
Jednolity dług Państwa w srebrze styczeń-lipiec	67.35	67.50
kwiecień-październik	67.3	67.50
Losy z roku 1839 całe	320.—	322.—
„ „ 1839 piąta część 4%	320.—	322.—
„ „ 1854 po 250 złr.	108.25	108.75
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	111.80	112.20
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	119.30	119.80
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	133.—	133.50
„ „ 1864 „ po 50 złr.	132.50	132 —
Renty Como po 42 lir. aus.	25.—	26.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	136.50	137.50
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	99.80	100.—
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	74.80	74.95
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech	103.25	—.—
Bukowiny	82.50	83.—
Galicyi	84.75	85.25
Niższej Austryi	104.—	104.50
Siedmiogrodu	74.—	74.25
Węgier	75.75	76.25
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	91.50	92.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	201.25	201.50
Niższo-austr. tow. eskont po 500 zł.	695.—	705.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	227.—	—.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	70.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	210.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	847.—	848.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	366.—	368.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	176.—	176.50
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w srbr.	—.—	—.—
Półn. kolei po 1000 zł.	1920.—	1930 —
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k	247.75	248.—
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	119.—	120.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	272.50	273.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	68.75	69.—
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	92.50	93.50
5. Listy zast. losowane		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	104.—	104.50
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	86.—	88.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	95.50	97.50
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	85.—	86.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	77.75	—
„ „ „ „ po 5%	86.—	86.25
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	86.—	86.25
Gal. banku hipot. po 6%	90.—	90.40
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	94.—	95.—
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	80.—	82.—
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	90.75	91.25
„ „ „ po 5%	99.70	100.20
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	71.75	72.25
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz.) a 300 zł. 5% w srebr.	62.75	63.25
Kol. płn. po 100 zł. m. k.	101.—	102.—
„ „ „ 100 zł. w. a.	98.—	98.50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	100.25	100.50
„ „ „ „ II. emisyi	99.25	99.50
„ „ „ „ III. „	96.25	96.75
„ „ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. à 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	76.75	77.25
z r. 1867	75.60	75.85
z r. 1868	67.—	67.25
z r. 1872	—.—	—.—
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze	67.50	68.—
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	164.50	165.25
Clarego po 40 zł. m. k.	29.25	29.75
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m.	93 —	93.50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	12.75	13.25
Losy miasta Krakowa	14.75	15.25
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	28.75	29.25
Palffego po 40 zł. m. k.	28.50	29.50
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	38.50	39 —
St. Genois po 40 zł. m. k.	35.—	35.50
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	19.50	20.—
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	120.—	121.—
„ „ „ 50 zł. m. k.	60.—	61 —
Waldsteina po 20 zł. m. k.	21.—	23.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	28.—	29 —
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	58.05	58.15
Berlin za 100 mark w. n. p.	58.05	58.15
Frankfurt za 100 mark p.	58.05	58.15
Hamburg za 100 mark w. p. n.	58.05	58.15
Londyn za 10 ft. szt.	119.30	119.50
Paryż za 100 fr.	47.50	47.60
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.71.	5.73 —
„ pełnej wagi	5.72.—	5.73 —
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.56.—	9.57 —
Rosyjski imperyał	9.77.—	9.82 —
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	104.75	104.90

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

11 września 1877.

	złr.	c.
Jednolity dług państwa w banknotach	65	40
„ „ „ w srebrze	68	—
Renta w złocie	76	10
Losy pożyczki z roku 1860	111	90
Akcye banku wiedeńskiego	860	—
„ „ kredytowego	211	75
Londyn	117	60
Srebro	104	—
Napoleond'or	9	44
Dukat cesarski men.	5	63
100 marek niemieckich	57	80

Dziennik Urzędowy.

(5008 1—3) **Edykt.**

L. 6009. C. k. sąd powiatowy miejsko delegowany S. II. we Lwowie czyni wiadomem, iż celem zaspokojenia przysądzonej Szymonowi Maies sumy wekslowej 8 zł. w. a. z pn. egzekucyjna sprzedaż w drodze publicznej licytacyi realności pod lk. 63 w Zaułdcach położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, dłużnika Jana Sobaty własnej, odbędzie się w trzech terminach a to na dniu 5 października 1877, 15 listopada 1877 i 10 grudnia 1877, każdym razem o godzinie 10 przed południem w tutejszym sądzie.

Cenę wywołania stanowi 385 zł. w. a. chęć kupienia mający złożyć mają 10% ceny wywołania jako wadyum w gotówce lub w papierach wartościowych.

Bliższe warunki przejrzeć można w t. s. registraturze.

Lwów dnia 28 czerwca 1877.

(5007 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 41522. C. k. Namiestnictwa o nastąpić mającem ustanowieniu c. k. urzędu cechowniczego w Galicyi.

Reskryptem z dnia 14 sierpnia 1877 l. 1460 zezwoliło Wysokie c. k. Ministerstwo handlu na ustanowienie c. k. urzędu cechowniczego w Trembowli.

Wprowadzenie w życie tego urzędu nastąpi po uchwaleniu w drodze konstytucyjnej budżetu państwowego na r. 1878.

Lwów dnia 1 września 1877.

(4902 1—3) **Edykt.**

L. 20647. C. k. sąd krajowy zawiadamia niniejszem wierzycieli hipotecznych 43/64 części dóbr Sleszowic dolnych czyli Wójtostwa Sleszowice w powiecie Wadowickim położonych, którzyby na hipotekę wzmiankowanych dóbr dopiero po dniu 1 lipca 1877 weszli lub którym dotycząca uchwała na czas doręczoną nie zostanie, iż tut. sąd uchwałą z dnia 10 sierpnia 1877, l. 20647 dozwoloną została przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę wzmiankowanych dóbr, do Józefa Possowskiego należących, na zaspokojenie sum 1100 zł.. 2500 zł. i 1000 zł. w. a. z pn. Szymonowi Offnerowi tudzież Jakóbowi i Sinie Mehlom przyznanych, i że celem strzeżenia ich praw z tego powodu ustanowionym został dla nich kurator w osobie dr. Hajdukiewicza w Krakowie z zastępcą w osobie ... Stycznia.

Kraków 10 sierpnia 1877.

(4982 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 43358. W celu zabezpieczenia dostawy szutru na gościńce rządowe: stryjski i podskidzki w stryjskim okręgu budowniczym na lata 1878, 1879, 1880 odbędzie się w dniu ... września b. r. o godzinie 12 w południe w c. k. starostwie w Stryju publiczna licytacya za pomocą ofert pisemnych. Ilość dostawić się mającego w roku 1878 szutru wynosi: 5290 metrów sześciennych, zaś przypadająca cena fiskalna 9378 zł. 62½ ct. w. a. Bliższe warunki przedsiębiorstwa tego przejrzane być mogą w wymienionem c. k. Starostwie, dokąd także oferty zaopatrzone w 5% wadyum z wyrażeniem ofiarowanych cen nietylko cyframi ale także i literami w oznaczonym powyżej terminie wniesione być mają. Oferty nie ułożone według przepisów lub niepodane w terminie nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa
we Lwowie dnia 6 września 1877.

(4986 1—3) **Ogłoszenie licytacyi.**

L. 88. Celem wydzierżawienia poboru podatku konsumcyjnego od mięsa podług III klasy taryfy w okręgu dzierżawnym Nowo-Sandeckim na czas od dnia 15 października do końca Grudnia 1877 za cenę wywołania 2118 złr. 47 ct. w. a. odbędzie się w c. k. powiat. dyrekcyi skarbu w Nowym Sączu publiczna licytacya na dniu 25 września 1877 w godzinach urzędowych.

Oferty pisemne zaopatrzone 10% wadyum mogą być wniesione do godziny 6tej popołudniu dnia poprzedzającego ustną licytacyę.

Resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w c. k. powiat. dyrekcyi skarbu i u c. k. nadzorów straży skarbowej.

Nowy Sącz dnia 5 września 1877.

(4984) **Edykt.**

L. 5207. C. k. sąd powiatowy zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomych Edmunda Krzysztoforskiego i Paulinę z Klementesów Zgłobicką z Kęt, że p. adwokat dr. Chrzanowski jako kurator masy depozytowej Sikorskich wniósł przeciw tymże pozew de praes. 25 sierpnia 1877, l. 5207 o sumę 77 złr. w. a. z pn., na który termin w dniu 13 października 1877 r. o godzinie 9 rano wyznaczono; i że dla nich kuratorem Kajetana Krzysztoforskiego z Kęt zamianowano.

Poleca się tymże, aby na powyższym terminie stanęli, lub dowody swoje kuratorowi dostarczyli, lub innego zastępcę sobie obrali, gdyż inaczej wynikłe z zaniedbania skutki sami sobie przypisać będą musieli.

Kęty 27 sierpnia 1877.

(4940) **Ogłoszenie.**

L. 43960. C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że d. 17 sierpnia 1877 do rejestru handlowego dla firm pojedyńczych, firma Jonas Rosenfeld dla handlu produktami surowemi we Lwowie wpisaną została.

Lwów dnia 24 sierpnia 1876.

(4964) **Ogłoszenie.**

L. 2. Komisya hipoteczna przy c. k. sądzie powiatowym w Skawinie zawiadamia, iż dochodzenia miejscowe celem założenia księgi gruntowej dla gminy Zelczyna dnia 13 września 1877 rozpoczyna.

Bliższe szczegóły zawiera ogłoszenie w urzędzie gminnym.

Skawina 4 września 1877.

(4967) **Obwieszczenie.**

L. 7298. Operat celem założenia księgi gruntowej w gminie Sinków zdziałany, zostaje z dniem dzisiejszym w tutejszym c. k. sądzie powiatowym do powszechnego przejrzenia złożonym i termin do przeprowadzenia dochodzeń w razie zarzutów przepisowo wniesionych na dzień 14 września 1877 przed południem wyznaczonym.

Zaleszczyki 5 września 1877.

Michał Klusik,
c. k. sędzia powiatu.

(4945) **Obwieszczenie.**

L. 12510. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu jako sąd handlowy zarządził zaznaczyć w rejestrze firm towarzystw zarobkowych i gospodarczych przy firmie „towarzystwo zaliczkowe w Zbarażu“, że Wilhelm Józef dw. im. Jenner, dotychczasowy dyrektor wystąpił, a miejsce jego zajął dr. Józef Barzycki, który jako dyrektor tę firmę wspólnie z innymi podpisywać będzie.

Tarnopol dnia 29 sierpnia 1877.

(4944) **Obwieszczenie.**

L. 12140. C. k. sąd obwodowy jako sąd handlowy w Tarnopolu zarządził, aby w rejestrze firm spółkowych przy firmie „filia c. k. uprzyw. galic. akcyjnego banku hipotecznego w Tarnopolu“ zaznaczył, że współfirmant tej filii p. Wilhelm Landau z dniem 1 sierpnia 1877 ze zakładu występuje, a tem samem traci prawo podpisywania firmy rzeczonej filii.

Tarnopol dnia 29 sierpnia 1877.

(4935) **Obwieszczenie.**

L. 2336. C. k. sąd powiatowy w Bełzie oznajmia, że Łuć Zubyk, gospodarz z Góry, uchwałą c. k. sądu krajowego lwowskiego z dnia 27 marca 1877 l. 11531 marnotrawcą uznany i temuż kurator w osobie Fedka Zubyk gospodarza z Góry nadany został.

Bełz 5 kwietnia 1877.

(5013) **Ogłoszenie.**

L. 61/hip. C. k. sąd powiatowy zawiadamia, że dochodzenia miejscowe, celem zakładania księgi gruntowej dla gminy katastralnej Pierzchowiec na dniu 24 września 1877, zaś dla gminy Cichawy na dniu 1 października 1877 rozpoczyna.

Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia w urzędach gminnych Pierzchowca i Cichawy.

C. k. sąd powiatowy.
Wieliczka, 11 września 1877.

(4925) **Obwieszczenie.**

L. 13410. Protokołowanie firmy. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu jako sąd handlowy zarządził, wpisać w rejestr firm pojedyńczych, firmę „Abraham Kittner“ do interesów pieniężnych w Tarnopolu, którą właściciel Abraham Kittner sam podpisywać będzie.

Tarnopol dnia 29 sierpnia 1877.

(4961) **Obwieszczenie.**

L. 14006. Wiadomo czynimy, że zamianowany t. s. uchwałą z dnia 9 sierpnia 1877 l. 12906 zastępcą posady notaryalnej w Leżajsku, opróżnionej przez przeniesienie c. k. notaryusza Strzelbickiego a względnie Wodeckiego na inne posady, kandydat notaryalny Karol Prochaska w dniu 25 sierpnia 1877 przysięgę przepisaną wykonał i czynności notaryalne w Leżajsku z dniem 5 września 1877 rozpoczyna.

C. k. sąd obwodowy.
Tarnów dnia 30 sierpnia 1877.

(4635) **Ogłoszenie.**

L. 9962. Ze strony c. k sądu obwodowego w Tarnowie podaje się do publicznej wiadomości, iż na podstawie jednomyślnego wniosku wierzycieli masy konkursowej Chaima Kleinera i Józefa Keitelmana na terminie z 30 maja 1877 protokolarnie postawionego adw. dra Ringelheim w charakterze stałego zarządcy tejże masy krydalnej zatwierdzony — a adw. dr. Malawski zastępcą zarządcy masy ustanowiony został.

Tarnów dnia 12 lipca 1877.

(4905 1—3) **Edykt.**

L. 10480. W sprawie Marcina Zapały prawonabywcy Lei Gangberg przeciw Józefowi i Katarzynie małżonkom Schindlerom o 300 złr. w. a. z pn. odbędzie się w c. k. sądzie obwodowym Przemyskim w dniach 8 października, 5 listopada i 29 listopada 1877, zawsze o godzinie 10 rano licytacya realności pod l. k. 11 w Przemyślu na Podgórzu położonej ciała tabularnego niestanowiącej.

Cena wywołania 1061 złr.

Zakład 110 zlr.

Akty opisania i oszacowania w sądowej registraturze.

Przemyśl 8 sierpnia 1877.

(4634 1—3) **Edykt.**

L. 5606. C. k. sąd obwodowy w Rzeszowie zawiadamia niniejszym edyktem Herscha Wilkenfelda, że Simche Lieblich wyrok w sporze tejże przeciw niemu o 200 zł. w. a. z pn. dnia 22 marca 1877 l. 1283 uzyskała.

Gdy miejsce pobytu jego jest niewiadomem i rzeczony wyrok doręczony mu być nie może, przeto c. k. sąd obwodowy w celu zastępowania go jak równie na koszt i niebezpieczeństwo jego tutejszego adw. dra Dembińskiego kuratorem nieobecnego ustanowił.

Zaleca się mu zatem niniejszym edyktem, aby do dalszej obrony potrzebne dokumenta ustanowionemu dla niego zastępcy udzielił, lub wreszcie innego obrońcę sobie wybrał i o tem c. k. sądowi obwodowemu doniósł, w ogóle zaś, aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użył, w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki, sam sobie przypisaćby musiał.

Rzeszów 28 lipca 1877.

(4636 1—3) **Edykt.**

L. 6696. C. k. sąd obwodowy zawiadamia Ludwikę 1o voto Siedlecką, 2o Dorazill z miejsca pobytu niewiadomą, ewentualnie nieznanych jej spadkobierców, że Kornel Lewicki przeciw niej o wyeliminowanie z ceny kupna dóbr Sokołówki i Choderkowiec 5% odsetków od sum 315 złr. i 359 złr. 10 ct. w. a. w tabeli płatniczej na 124 i 181 miejscu kolokowanych — pozew wytoczyć, na który termin do wniesienia obrony na 90 dni wyznaczono, a zarazem do zastępstwa pozwanych, kuratorem adwokata Warteresiewicza z substytucyą adwokata Wesołowskiego ustanowiono, że przeto ich rzeczą będzie albo ustanowionemu kuratorowi informacyę udzielić, albo innego zastępcę sobie obrać i o tem sądowi donieść.

Złoczów 28 lipca 1877.

(4656 1—3) **Edykt.**

L. 12415. Samborski c. k. sąd obwodowy wzywa Floryana Bauerle lub tegoż prawonabywców i spadkobierców, aby w przeciągu jednego roku, t. j. do dnia 20go sierpnia 1878, roszczenia swe do sumy 362 złr. b. z. na realność pod l. k. 63/55 w rynku w Samborze ciążącej, tem pewniej zgłosili, gdyż po bezskutecznym upływie tego terminu na prośbę posiadacza tej realności umorzenie i wykreślenie tego wpisu zarządzonem zostanie.

Sambor dnia 7 sierpnia 1877.

(4649 1—3) **Edykt.**

L. 40801. C. k. sąd krajowy jako handlowy zawiadamia niniejszym edyktem niewiadomego z miejsca pobytu p. Zygmunta Płockiego, że na żądanie p. Jana Zabielskiego de praes. 1go sierpnia 1877 l. 40801 wskutek uchwały z dnia 3 sierpnia 1877, l. 40801 przeciw niemu nakaz zapłaty sumy 1845 zł. w. a. z pn. wydanym, i tenże ustanowionemu dla niego kuratorowi w osobie p. adwokata dra Goreckiego z substytucyą p. adwokata dra Gajewskiego doręczonym został.

Lwów dnia 3 sierpnia 1877.

(4587 3—3) **Edykt.**

L. 2535. C. k. sąd powiatowy w Podbużu zawiadamia, że na zaspokojenie sumy 150 zł. na rzecz Daniela Reich, odbędzie się w c. k. sądzie powiatowym w Podbużu dnia 17 października 1877, 21go listopada 1877 i 17 grudnia 1877, przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę realności pod l. 4 w Manastercu leżącej.

Akt zastawniczego opisania i warunki licytacyi można przejrzeć w tutejszo sądowej registraturze.

Podbuż 19 lipca 1877.

(4583 3—3) **Edykt.**

L. 37326. Lwowski c. k. sąd krajowy ustanawia dla niewiadomego z obecnego miejsca pobytu Władysława Reszetyłowicza jako pretendenta do funduszów w masie spadkowej ś. p. Michała Ciemierzyńskiego w tutejszo sądowym depozycie złożonych, celem doręczenia mu t. s. uchwały z dnia 28 kwietn. 1877 l. 16981 na wypłatę z powyższych funduszów Lipie Eisensteinowi, jako wierzycielowi ś. p. Michała Ciemierzyńskiego kwot 250 złr. i 200 złr. w. a. z pn. zezwalającej, kuratora ad actum w osobie adw. dra. Gajewskiego z substytucyą p. adw. dra. Łubińskiego, a doręczając powyższą uchwałę ustanowionemu p. kuratorowi, o tem nieobecnego przez niniejszy edykt zawiadamia.

Lwów 4 sierpnia 1877.

(4854 3—3) **Weideochsen=Verkauf.**

Nr. 1125. Am 5 Oktober 1877 um 11 Uhr Vormittags werden bei der Direktion des k. k. Staatsgestütes in Radautz 73 Stück Weideochsen aus freier Hand verkauft, welche sich zur Schlachtung, vorzüglich aber zur Aufstellung auf eine kurze Mastdauer für Brandweinbrennereien eignen.

Reelle Käufer werden hiezu mit dem Beifügen eingeladen, daß wer die Ochsen erkauft, verpflichtet bleibt, die hiefür entfallende ganze Kaufsumme gleich bar an die k. k. Gestütskassa einzuzahlen, wornach ihm die Ochsen übergeben werden.

Sollte der Käufer die ihm verkauften Ochsen nicht gleich abtreiben wollen, und es vorziehen, solche auf eigene Gefahr und mit eigenen Wartleuten noch durch eine kurze Zeit hier zu behalten, so werden demselben hiezu die diesen Ochsen zugewiesenen Weideplätze, insoweit als sie noch disponible und von denselben nicht gänzlich ausgenützt worden sein sollten, unentgeltlich zugestanden.

Kauflustige können diese zu verkaufenden Weideochsen noch vor dem Verhandlungstage in dem nächst der Stadt Radautz gelegenen Wirthschaftshofe, wo dieselben für diesen Zweck einen Tag früher aufgestellt werden, besichtigen, und in die weitere Verhandlung hierüber mit der Direktion des k. k. Staatsgestütes treten.

K. k. Staatsgestüts Direktion.

Radautz, am 29 August 1877.

(4950 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 3762. Na zaspokojenie pretensyi Eisika Heisteina w kwocie 416 zł z przyn. odbędzie się na dniu 25 września, na dniu 24 października i na dniu 27 listopada 1877 w tutejszym sądzie o godzinie 9 rano egzekucyjna sprzedaż publiczna realności pod nr. 9 w Walawie położonej na 1530 zł. oszacowanej Wasyla i Julii Gałanów własnej.

Bliższe warunki licytacyi można przejrzeć w tutejszo-sądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy m. del.

Przemyśl 28 czerwca 1877.

(4980 3—3) **Edykt.**

L. 4107. C. k. sąd powiatowy zawiadamia, iż złożone u niego zostały do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania i inne akta służyć mające do założenia księgi hypotecznej dla gminy katastralnej Iwonicz.

Zarzuty przeciwko prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą w c. k. sądzie powiatowym dnia 28 września 1877, na którym dalsze dochodzenia miejscowe prowadzone będą.

Rymanów 31 sierpnia 1877.

(4524 3—3) **Edykt.**

L. 4896. W c. k. sądzie powiatowym sokołowskim odbędzie się na dniu 19 października, 23 listopada i 20 grudnia 1877 o 10 godzinie rano egzekucyjna sprzedaż domu i połowy gruntu pod l. 221 w Lipnicy, Józefa Koguta własnego.

Cena wywołania 330 zł. w. a. wadyum 33 złr.

Akt opisania, oszacowania i resztę warunków licytacyjnych można w registraturze przejrzeć.

Sokołów 31 lipca 1877.

(4949 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 1120. Jego Excelencya Prezydent wyższego sądu krajowego zamianował reskryptem z 22 sierpnia 1877, l. 6902 na mocy §. 301 post. karn. dla piątej zwyczajnej kadencyi posiedzeń sądu przysięgłych przy złoczowskim sądzie obwodowym. przewodniczącym kierownika tegoż sądu obwodowego radcę c. k. sądu krajowego Karola Pogliesa, a zastępcami przewodniczącego radców Modesta Piaseckiego, Leopolda Szymonowicza, Alfreda Linzbauma i Władysława Samolewicza.

Piąta zwyczajna kadencya rozpoczyna się dnia 5 listopada 1877, o godzinie 9tej przed południem.

Co się niniejszem podaje do publicznej wiadomości.

Z Prezydyum c. k sądu obwodowego

Złoczów dnia 4 września 1877.

(4517 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 4488. C. k. sąd powiatowy w Ulanowie oglasza niniejszem, iż celem zaspokojenia wierzytelności Jakóba Pfeffera w ilości 20 złr. z pn., przedsięwezmie przymusową sprzedaż realności pod nk. 27 w Kurzynie wielkiej należącej, w dniu 1 października b. r. i w dniu 5go listopada b. r. zawsze o godz. 10 przed południem.

Wartość szacunkowa tej realności wynosi 625 złr., poniżej której takowa na powyższych terminach sprzedaną nie będzie.

Chęć kupna mający obowiązanym jest złożyć przed rozpoczęciem licytacyi 10% wadyum ceny szacunkowej.

Resztę warunków licytacyi przejrzeć można w registraturze sądowej.

Ulanów dnia 25 lipca 1877.

(4898 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 14179. W moc rozporządzenia c. k. Ministerstwa handlu z dnia 10 lipca b. r. l. 16348 zwija się z dniem 15 września b. r. c. k. urząd pocztowy w Pogórskiej Woli.

Z miejscowości, które należały do okręgu doręczań tego urzędu, przydzielają się Machowa i Zdzary do urzędu pocztowego w Pilznie. miejscowości zaś Pogórska Wola z Poskłą, Piaski i Zbiegówka, jakoteż Wałki z Jodłówką do urzędu pocztowego w Tarnowie. Co się niniejszem podaje do publicznej wiadomości.

Lwów dnia 28 sierpnia 1877.

(4847 3—3) **Edykt.**

L. 10718. Ces. król. sąd delegowany miejski powiatowy w Rzeszowie ogłasza, iż celem zaspokojenia sumy 100 zł. w. a. z pn. przez Leona Bucha wywalczonej, odbędzie się w dniach 26 września 1877, 26 października 1877 i 28 listopada 1877, każdym razem o godzinie 10 z rana w sądzie publiczna przymusowa sprzedaż realności pod l. 85 w Ruskiej wsi położonej, do niebędącej masy Mojżesza Kellera należącej. ciała tabularnego niestanowiącej.

Na pierwszych dwóch terminach realność ta jedynie za cenę szacunkową lub powyżej takowej, na trzecim i poniżej takowej sprzedaną będzie.

Wadyum wynosi 120 zł.

Resztę warunków w sądzie przeglądnąć można.

Rzeszów dnia 20 sierpnia 1877.

(4798 3—3) **Edykt.**

L. 3003. C. k. sąd powiatowy w Wiśniczu podaje do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia sumy 278 zł. 76 ct. a. w. z pn. na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie, odbędzie się w tutejszym sądzie egzekucyjna publiczna sprzedaż gospodarstwa gruntowego pod l. 65/72 w Lipnicy górnej położonego, ciała tabularnego nie mającego, dłużników Jana i Franciszki Piechów własnego, w trzech terminach, a mianowicie: dnia 26 września 1877, 31 października 1877 i 5 grudnia 1877 r., każdym razem o godzinie 10 rano.

Cenę wywołania stanowi kwota 800 zł. wadyum zaś 80 złr. a. w.

Resztę warunków licytacyjnych wolno w tutejszosądowej registraturze przejrzeć lub w odpisie podnieść.

Wiśnicz dnia 15 lipca 1877.

(4799 3—3) **Edykt.**

L. 3004. C. k. sąd powiatowy w Wiśniczu podaje do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia sumy 300 zł. w. a. z pn. na rzecz zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie odbędzie się w tutejszym c. k. sądzie egzekucyjna publiczna sprzedaż gospodarstwa gruntowego pod l. 85/95 w Lipnicy górnej położonego, dłużnika Jana Strugały własnego, ciała tabularnego nie mającego, w trzech terminach, a mianowicie: dnia 26 września, 31 października i 5 grudnia 1877, każdym razem o godzinie 10 rano.

Cenę wywołania stanowi kwota 500 zł. w. a., wadyum 50 zł. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych wolno w tutejszosądowej registraturze przejrzeć lub w odpisie podnieść.

Wiśnicz dnia 15 lipca 1877.

(4851 3—3) **Edykt.**

L. 6012. C. k. sąd powiatowy Mielnica przedsięweźmie w sprawie c. k. zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie przeciw Michałowi i Katarzynie Sawickim pto 1200 zł. w. a. publiczny przetarg realności dłużników pod lk. 37 w Krzywczu dnia 18 września, dnia 16 października i dnia 13 listopada 1877, każdym razem o godzinie 11 rano.

Realność ta dopiero przy trzecim terminie niżej ceny szacunkowej 2400 zł. sprzedaną zostanie.

Warunki leżą w registraturze.

Mielnica dnia 27 czerwca 1877.

(4841 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 3362. Ze strony c. k. sądu powiatowego w Uścieczku, podaje do publicznej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Wojciechowi i Parasce Buskim, recte Uruskim pto. 300 zł. w. a. z pn., a względnie 294 zł. w. a. realność dłużników w Szerszeniowcach pod l. 95 położona, w terminach 14 września 1877, 15 października 1877 i 15go listopada 1877, przez przetarg publiczny sprzedaną zostanie. na które to termina chęć kupienia mających zaprasza się.

Cena wywołania stanowi 700 złr. w. a. a wadyum przez licytującego złożyć się mające 70 zł. w. a.

Resztę warunków można przeglądnąć w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Uścieczko 22 lipca 1877.

(4572 1—3) **Edikt.**

Zl. 1666. Vom Lubaczow'er k. k. Bezirksgerichte wird hiemit kundgemacht, daß in der Exekutionssache des Albert Kämpffe wider die Eheleute Philipp und Margaretha Schmidt pto 1580 fl. ö. W. s. N. G., zum Zwecke der Hereinbringung dieser bereits angeantworteten Hypothekarforderung s. N. G. die exekutive Versteigerung der den schuldnerischen Eheleuten Philip und Margaretha Schmidt eigenthümlich gehörigen sub. Nr. 6 in Reichau gelegenen verhypothezirten Liegenschaft in drei Terminen u. z. am 28 September, am 26 October und am 30 November 1877, jedesmal um 10 Uhr V. M. hiergerichts zu Gunsten des Hypothekargläubigers und Exekutionsführers Albert Kämpffe unter nachstehenden Licitationsbedingungen abgehalten werden wird.

Als Ausrufspreis gilt der gerichtlich erhobene Schätzungswerth dieser Liegenschaft im Betrage von 1645 fl. ö. W.

Das Vadium beträgt 10% des Schätzungspreises.

Die Liegenschaft wird bei dem ersten und zweiten Termine wenigstens um den Schätzungswerth, bei der dritten Feilbiethung hingegen auch unter dem Schätzungswerthe, dem Meistbiethenden um den angebothenen Werth überlassen.

Der Schätzungsakt und der grundbücherliche Tabularextrakt der zu verkaufenden Realität, können in der h. g. Registratur in den gewöhnlichen Amtsstunden eingesehen werden.

Wovon Kauflustige, beide Streittheile, die k. k. Finanz=Procuratur in Lemberg im Namen des h. Aerars und die ob ihres Aufenthaltes unbekannten Hypothekargläubiger, insbesondere jene, welche seit 3ten April 1877 etwa eine Einverleibung resp. ein Pfandrecht, auf die zuversaufende Realität erlangt haben, zu Händen des in der Person des k. k. Notars Anton Praschil in Lubaczow bestellten Curators verständiget werden.

Vom k. k. Bezirksgerichte.

Lubaczów, den 30 Juni 1877.

(4541 1—3) **Edikt.**

Zl. 4224. Vom k. k. Bezirksgerichte in Bolechów werden Abraham Kesler und Moses Aszkenaze verständigt, das gegen dieselben Juda Hirschhorn und Izak Kranthamer de praes. 19 März 1877 Zl. 2054 eine Klage wegen Löschung und Extabulirung der im Lastenstande ihrer Realität sub CNr. 19 in Bolechów intabulirten Summe von 906 fl. W. W. überreicht haben.

Nachdem beide Belangten des Leben und Wohnorte nach unbekannt sind, so wird für dieselben Dr. Leon Fruchtmann k. k. Notar in Bolechów zum Curator bestellt ihm diese Klage zugestellt und zur Verhandlung dieser Rechtssache der Termin auf den 27 September 1877 um 9 Uhr V. M. bestimmt.

Bolechów den 4 August 1877.

(4576) **Edikt.**

Z. 17770. Das k. k. Landes als Handelsgericht in Krakau verordnet die Eintragung im Handelsregister für Gesellschaftsfirmen der vom Albert Hackenschmidt, Kaufmann in St. Petersburg und Josef Blumenfeld, Kaufmann in Szczakowa angemeldeten firma „J. Blumenfeld & Comp." welche Gesellschaft am 1 April 1877 behufs Betriebes des Comissions und Speditions Geschäftes in Szczakowa begonnen hat und welche Josef Blumenfeld allein vertretten und allein die Firma zeichen wird.

Krakau den 13 Juli 1877.

(4605 1—3) **Edykt.**

L. 5790. Sąd powiatowy słemieński ogłasza, iż Jan Gack, gospodarz z Koconia sądownie za marnotrawcę uznany, a kuratorem dla niego Tomasz Hyrlik ustanowiony został.

Slemień 17 grudnia 1876.

(4938) **Ogłoszenie.**

L. 2. Komisya hipoteczna przy c. k. sądzie powiatowym w Skawinie zawiadamia, iż dochodzenia miejscowe celem założenia księgi gruntowej dla gminy Pacimiech dnia 11 września 1877 rozpoczyna.

Bliższe szczegóły zawiera ogłoszenie w urzędzie gminnym.

Skawina 31 sierpnia 1877.

(4985 1—3) **Edykt.**

L. 4647. Dnia 19 września, 24 października i 28 listopada 1877, zawsze o godzinie 10 przed południem odbędzie się na rzecz Izraela Dawida w tutejszym c. k. sądzie publiczna sprzedaż realności Mikołajowi Kamińskiemu własnej, pod nr. k. 30 w Kozarze położonej, nietabulowanej.

Cena szacunkowa 1200 zł. w. a., wadyum 120 zł. w. a.

Bliższe warunki do przejrzenia w aktach.

C. k. sąd powiatowy

Wojniłów dnia 9 lipca 1877.

(4975) **Ogłoszenie.**

L. 10643. C. k. sąd powiatowy delegowany miejsko w Rzeszowie zawiadamia, że arkusze posiadania, służące do założenia księgi hipotecznej dla gminy katastralnej Przybyszówka, zostały ułożone i wraz z poprawionemi spisami posiadłości i posiadaczy. z kopiami map katastralnych i protokółem dochodzeń w tutejszym sądzie przejrzane być mogą.

Zarzuty przeciwko prawdziwości arkuszów posiadania wnosić należy do dnia 20 września 1877, wktórym to dniu w razie wniesienia zarzutów dalsze dochodzenia wprowadzone będą.

Rzeszów, 7 września 1877.

(4900 1—3) **Edykt.**

L. 1573. C. k. sąd powiatowy w Skolem uwiadamia, że w celu zapłacenia Zakładowi kredytowemu włościańskiemu sumy 294 złr. w. a. z pn. publiczna sprzedaż realności w Smorzu dolnym pod l. 73 n. 46 st./41 położona, dłużników Iwana, Teodora i Maryi König własna, na dniu 24 września 1877 na dniu 24 października 1877 i na dniu 26 listopada 1877, każdym razem o 10 godzinie przed południem w tutejszym c. k. sądzie przedsięwziętą zostanie.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa 600 zł. w. a., zaś wadyum 60 zł. w. a.

Resztę warunków można przejrzeć w tusądowej registraturze.

Z c. k. sądu powiatowego.

Skole dnia 6 sierpnia 1877.

(5012) **Obwieszczenie.**

L. 5459. Do likwidacyi zgłoszonej przez K. Kieslera przeciw masie konkursowej Hersza Rubina i Fiszla Jungermana kwoty 460 zł. wyznacza się termin na dzień 14 września 1877 o godzinie 10 z rana i o tem się niniejszem wierzycieli zawiadamia.

Rożniatów dnia 14 sierpnia 1877.

(4994) **Ogłoszenie.**

L. 3484. C. k. sąd powiatowy zawiadamia, iż złożone u niego zostały do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania i inne akta służyć mające do założenia księgi hipotecznej dla gminy Krzesławice.

Zarzuty przeciwko prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą w sądzie powiatowym deleg. miejskim w Krakowie dnia 21 września 1877, na którym dalsze dochodzenia miejscowe prowadzone będą.

Kraków dnia 10 września 1877.

Doniesienia prywatne.

L. 3116. (4970 1—3)

Konkurs.

Przy gminie miejskiej w Drohobyczu jest do obsadzenia opróżniona posada kasyera miejskiego z płacą 900 złr. i dodatkiem na pomieszkanie 180 zł. również może skutkiem obsadzenia tej posady być opróżnioną i przyjść do równoczesnego obsadzenia posada kontrolora kasy miejskiej z płacą 700 złr. i dodatkiem na pomieszkanie 140 złr. a. w.

Do obydwóch posad są przywiązane widoki dwurazowego dodatku pięcioletniego po 100 złr. po ukończeniu na tej samej posadzie 5 ewentualnie 10 lat służby, przy tutejszej gminie.

Z osiągnięciem tych posad, połączonym jest obowiązek do natychmiastowego złożenia kaucyi służbowych, równających się płacom.

Od kompetentów wymaga się dowodu ze złożonego w publicznym zakładzie z dobrym postępem egzaminu, z rachunkowości komercyalnej lub kupieckiej, i dowodu dostatecznej praktyki w zawodzie rachunkowym.

Podania zaopatrzone powyższemi dowodami, jakoteż co do wieku niżej 40 lat, studyów i przebiegu życia, wnioszą kompetenci za pośrednictwem swoich Zwierzchności gminnych, ci zaś, którzy zajmują stanowiska urzędowe, przez swą przełożoną władzę, do tutejszej Zwierzchności gminnej, najdalej do 4 tygodni, od dnia trzeciorazowego ogłoszenia tego konkursu w gazetach.

Od Zwierzchności gminy miasta

Drohobycz, dnia 29 sierpnia 1877.

(4969 1—3) L. 828.

Ogłoszenie.

Zwierzchność gminna miasta Ciężkowice podaje do publicznej wiadomości, iż w dniach 1, 15 i 29 października 1877 zawsze o godzinie 4 popołudniu odbędzie się pierwsza, druga ewentualnie i trzecia licytacya na wydzierżawienie prawa propinacyi w Ciężkowicach.

Cena fiskalna wynosi 2.700 złr. a. w. Wadyum 270 złr. a. w.

Bliższe warunki w urzędzie gminnym przejrzeć w każdym czasie można.

Zwierzchność gminna.

Ciężkowice, dnia 6 września 1877.

L. 4607. (4991)

Ogłoszenie.

Bezpłatnie objąć może od 1 stycznia 1878 browar murowany wraz z długoletnią wolnością wyrobu i hurtownej sprzedaży piwa w obwodowem mieście Rzeszowie (w Galicyi przeszło 10.000 mieszkańców, stacya kolejowa i t. d.) dzielny piwowar posiadający odpowiedni kapitał i zdolność warzenia dobrego piwa, któryby zobowiązał się istniejący browar miejski nakładem własnym, choćby stopniowo rozszerzyć i dla wyrobu znacznego jakiego wymaga miasto i okolica nie mająca dotąd w pobliżu żadnego większego browaru i z daleka piwo sprowadzająca — postępowo urządzić, tudzież na własny rachunek dobre piwo warzyć i sprzedawać — a na koniec — po upływie czasu umówionego browar ten miastu Rzeszowowi bezpłatnie odstąpić.

Bliższą wiadomość na poważne zapytania udziela ustnie lub pisemnie Magistrat miejski lub Wny Edward Neugebauer kupiec w Rzeszowie — do końca października 1877.

Rzeszów, 23 czerwca 1877.

L. 3591. (4924 2—3)

Obwieszczenie.

Magistrat król. handl. miasta Jarosławia podaje do powszechnej wiadomości, iż celem wydzierżawienia dochodów tutejszo-miejskiej propinacyi na czas od 1 stycznia 1878 po koniec grudnia 1880 do publicznej w tutejszym urzędzie w zwykłych godzinach urzędowych odbyć się mającej licytacyi ponowne termina mianowicie na dzień 24 września 1877, a gdyby tenże bezskutecznie upłynął na dzień 24 października 1877 się rozpisuje.

Jako cenę fiskalną to jest cenę wywołania stanowi się:

a) za wyrób, przywóz i wyszynk wódki, trunków słodzonych i miodu wraz z poborem od tychże należącemi się dodatkami gminnemi rocznie kwotę 28137 zł. 40 ct.

b) za dodatek gminny od wyrobu, przywozu i wyszynku piwa każdego gatunku, gminie tutejszej pobierać dozwolony, rocznie kwotę . . . . 21911 zł. 8 ct.

Wolno dochody pod a) i b) razem lub też osobno licytować, przy licytacyi ustnie lub pisemnie ofiarować lub też oferty przed terminem do tutejszego magistratu wnosić, oferta każda w której na każdy z pomienionych dochodów osobno ofiarować należy winna w wadyum wysokości 10% ceny wywołania czy to w gotówce czy też w papierach wartościowych być opatrzoną.

Bliższe warunki licytacyi mogą przed terminem w tutejszej registraturze, na terminie u komisyi licytacyjnej być przejrzane.

Magistrat miasta

Jarosław dnia 27 sierpnia 1877.

Z drukarni W. Łozińskiego, przy ulicy Czarneckiego, w domu p. Wernera, pod l. 12